Nr. 66. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „SWIATEK MŁODZIEŻY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 21-go marca 1926. | Telefon nr. 50 i 51.



GENERAŁ BRUSSIŁOW †.

Zmarły generał zasłynął w czasie wojny światowej ze swych krwawych ofensyw na rosyjskim froncie południowo-zachodnim. Po przewrocie bolszewickim wstąpił do służby sowietów i kierował inwazją bolszewicką do Polski w roku 1920 do rozgromu armji czerwonej. W roku 1921 wystąpił ze służby czynnej.

Śląska jutrzenka swobody.

Grudziądz, 20 marca 1926 r.

W dniu jutrzejszym odbędzie się duża manifestacja w Katowicach i pomniejsze w szeregu innych miast polskich z racji **rocznicy wyzwolenia** części prastarej ziemi piastowskiej, **części Górnego Śląska.** Niewątpliwie jest to powód do ujawnienia uczuć radosnych, ale wesele to zamąca nam myśl **o ciężkiej krzywdzie Ojczyzny,** na której łono nie dano wrócić wszystkim wiernym jej synom śląskim, myśl **o nieszczesnym losie** siedmiu kroć stu tysięcy **braci naszych nadodrzańskich,** którzy dalej wieść muszą opłakany i okrwawiony żywot w ciemnicy **niemieckiego domu niewoli.**

Pokrzywdzenie nasze, **dokonany** wbrew wszystkim prawom **gwałt** rozdarcia żywego ciała Rzeczypospolitej, odwiecznie polskiej ziemi na dwie połowy — **rozzuchwalił bestję pruskiego imperjalizmu,** która bynajmniej nie zadawalnia się tem, iż część zaboru pozostała w jej szponach, ale domaga się coraz wyraźniej i głośniej zagrabienia jeszcze innych obszarów, już wyzwolonych z więzów niemieckich.

Połowiczność decyzji zwycięzców w wojnie światowej łącznie z **wpływami zakulisowych sprawców katastrofy** zbrojnej oraz umiejętnemi zabiegami i fałszami niemieckiemi sprawiła, iż **Polska nie otrzymała pełnego zwrotu swej własności, iż pokrzywdzona została** na całej linji, **od Karpat,** wzdłuż Odry i Warty **po brzeg Bałtyku** i aż po **Niemen.**

Przed przepołowieniem Śląska **okrojono Wielkopolskę** na korzyść Berlina, **od Pomorza oderwano duże szmaty ziem** ze wszystkich stron, bo i ze wschodniej i z zachodniej i z północnej strony z takim godnym lepszej sprawy zapałem, iż dla zapewnienia samowystarczalności **województwu pomorskiemu** okazało się nieodzownem przyłączyć do niego parę powiatów z Wielkopolski i b. Kongresówki. **Gdańsk,** miasto, które „było i musi być nasze“, zawisło **pomiędzy niebem i ziemią** w niedorzecznie skonstruowanej postaci wolnego miasta, co dzięki wojowniczo-antypolskiej polityce p. Sahma odgrywa rolę owej żmiji z bajki, odwdzięczającej się piersi polskiej jadem za odradzające ją ciepło życiodajne.

Dalej **Warmja i Mazury,** ziemia i lud prapolski, po ohydnej komedji plebiscytowej, dalej krwawią się i **niszczeją pod jarzmem** gnębiących i wyzyskujących je **junkrów wschodnio-pruskich, pod pałkami odwetowych bojówek. W Królewcu** zanikają resztki polskości, a **Kłajpeda** — port naturalny i nieodzowny dla wschodnio-północnych ziem Rzeczypospolitej — wpadła „z pruskiego deszczu pod litewską rynnę“ i marnieje niemniej niż przed wojną, **odcięta od jedynej żywicielki swej, Polski.**

*

Smutny bilans staje nam przed oczyma w dniu, który święcić byśmy chcieli jako dzień radosny, święto wyzwolenia i swobody — staje się raczej dniem **obrachunku strat i krzywd** naszych, wołających **o pomstę do nieba.**

Tymczasem — gdzież są granice obłudy i bezczelności krzyżackiej! — właśnie ci, którzy na grabieży włości naszych urośli w groźną dla świata potęgę, knują zemstę, nie mogąc nam tego przebaczyć, że żyć chcemy. Nacjonalistyczne Niemcy, odwracając na opak istotę rzeczy, podnoszą głośne skargi, iż błąd śląski właśnie ich pokrzywdził i domagają się rewizji granicy w sensie nowego zaboru.

Jest w tem niewątpliwie spora doza przebiegłości, aby odwrócić uwagę od sprawy wyzwolenia reszty ziem polskich, jakie pod okupacją niemiecką pozostały. Jest o przezorno-przebiegłe zastosowywanie taktyki Moltkego: „Hieb ist die beste Deckung“ (Uderzenie — najlepsza zasłona). Ale pozatem Niemcy, rozzuchwaleni przez fatalną ustępliwość państw zachodnich istotnie dążą do naruszenia Traktatu Weraslskiego, do przywrócenia granic przedwojennych.

To nam uprzytomnić winna rocznica śląska, rocznica obchodu nie dnia wyzwolenia, ale **dopiero jutrzenki swobody,** na której przyjście czeka jeszcze przeszło **miljon Rodaków** naszych pod niemieckim jarzmem. Aby godzina pełnej sprawiedliwości jaknajrychlej wybiła, aby im pełne wolności słońce zajaśniało, musimy im i sobie stawić za wzór **niezłomny hart** i **wspaniałą energję naszego ludu górnośląskiego,** który przez wieki rozłąki wiernie przy sztandarze Ojczyzny wytrwał i w chwili próby obfite ofiary krwi złożył na jej ołtarzu.

S. M.

Premjer Skrzyński w Warszawie.

Audjencja u Prezydenta. — Przyspieszenie posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa, 20. 3. (AW). Dziś o godzinie 9 rano przybył do Warszawy premjer i min. spraw zagranicznych Skrzyński. Natychmiast po przybyciu został on przyjęty przez Prezydenta Rzplitej, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu narad genewskich oraz konferencji w Paryżu.

Możliwem jest, że dziś jeszcze premjer zwoła komitet polityczny lub przyspieszy zapowiedziane **na środę** posiedzenie Rady Ministrów.

Briand otrzymuje votum zaufania.

Socjaliści i radykałowie zaważyli na szali. — Prasa przestrzega przed opieraniem się na lewicy.

Paryż, 19. 3. (A. W.) Wczorajsze głosowanie nad oświadczeniem rządowem **przyniosło 341** za **i 165 głosów przeciw.** W opozycji znalazły się partje bloku narodowego, komuniści i część rebublikanów lewicowych.

Zdaniem niektórych pism **zwycięstwo rządu miało podkład nietyle polityczny** ile **uczuciowy** związany z osobą ministra Maloy'ego, za którym głosowali socjaliści i radykałowie.

Prasa **przestrzega** Brianda przed szukaniem większości **wyłącznie na lewicy.**

Polska oraz Francja ugruntowały swe stanowiska.

Gdańsk, (A. W.) „Danz. Neueste Nachr.“ w obszernym artykule podkreśla silne stanowisko Polski na terenie Ligi Narodów w związku z Francją.

Szwecja i Czechosłowacja zdecydowały się na rezygnacje ze stanowisk swych w Lidze jedynie dzięki przyrzeczeniom Brianda danym Skrzyńskiemu. Obrady właściwie skomplikowały się z powodu miejsca stałego dla Polski. Obecne fiasko rokowań jest poniżeniem dla Ligi Narodów.

Rada L. N. będzie rozszerzona.

Polska wejdzie do komisji przygotowawczej.

Genewa, 19. 3. (A. W.) Na nieoficjalnem posiedzeniu Rady Ligi postanowiono wybrać komisję, która ma się zająć zbadaniem kwestji rozszerzenia Rady Ligi. Komisja ta ma w. najbliższym czasie rozpocząć swe prace. Postanowiono, że do komisji wejdą Polska, Szwajcarja, Argentyna, Chiny i Niemcy.

Włochy nie potrzebują parawanu.

Miecz rzymski przecina machinacje niemieckie.

Półurzędowy dziennik rzymski „Tribuna“, omawiając akcje Włoch na terenie genewskim, wypowiada między innemi takie uwagi pod adresem Niemiec. Działalność naszych delegatów lojalna i jasna nie potrzebuje parawanu. Miała ona pewny rzut oka oraz logikę w rozumowaniu, cechy jasnych dyrektyw Mussoliniego. **Podejrzane machinacje niemieckie w zupełności przecięto ostrzem błyszczącego i pewnego miecza rzymskiego.**

Dziennik, charakteryzując **zachowanie się zdobycze i agresywne Niemiec,** pisze dalej: Nie mogliśmy w żaden sposób zgodzić się na to, **aby Niemcy posługiwały się instytucją genewską** jako bronią w celu wprowadzenia w czyn swej **nienawiści** i dania upustu swej **zemście.**

Sprzeciwiliśmy się temu, gdyż to nie mogło mieć nic wspólnego z duchem Locarna, nacechowanym pojednawczością i umiłowaniem pokoju, tych dwóch celów nie można osiągnąć, zatrzaskując przed sąsiednią Polską drzwi, mimo iż ona również jest związana traktatam lokarneńskiemi.

POCIECHA BRIANDA.

jeno gesty i frazesy.

Paryż. (AW.) „Petit Journal“ donosi z Genewy o przypadkowem spotkaniu się Stresemanna ze Skrzyńskim, gdy niemiecki minister opuszczał salon Brianda. Stresemann przystąpił do Skrzyńskiego i serdecznie uścisnął mu rękę. Briand, świadek tego, oświadczył, że gest ten jest dla niego wielką pociechą

Opozycja przeciwko Chamberlainowi.

Londyn. A. W. Partja pracy i stronnictwo liberałów starają się przeforsować w izbie **otwarcie dyskusji nad fiaskiem genewskim.** Liberali spodziewają się rozpoczęcia dyskusji w poniedziałek względnie we środę. Partja narodowo-liberalna przyjęła rezolucję wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska Chamberlaina w Genewie i wzywającą rząd do wyjaśnienia **powodów zerwania rokowań o przyjęcie Niemiec** do Ligi.

Rezolucja wskazuje że wydarzenia w Genewie stoją w ostrej sprzeczności z oczekiwaniami parlamentu i opinji angielskiej oraz stanowią niebezpieczeństwo dla Ligi Narodów ,która] był jest konieczny dla pokoju. „Daily Herald zamieszcza artykuł Mac Donalda, który zajmuje niezwykle ostre stanowisko wobec Chamberlaina.

Pobożne życzenia Berlina.

Naiwność czy bezwstydne żądanie.

Berlin, (A. W.) „Vossische Ztg." donosi, z Genewy że Rada Ligi **dla dania satysfakcji Niemcom za wypadki** ostatniego tygodnia postanowiła na poufnej naradzie **zwołać jedną z następnych sesji Ligi już** po przyjęciu Niemiec na członka — **do Berlina** — o ile rząd niemiecki takie zaproszenie wystosuje.

Pismo spodziewa się, że zimowa sesja Rady Ligi odbędzie się już w Berlinie.

Nowa kompromitacja Litwinów.

Skarcono niesforność delegacji litewskiej w L. N.

Genewa, 19. 3. Podczas załatwiania spraw bieżących podczas posiedzenia rady L. N. delegacja litewska wystąpiła z nagłym wnioskiem **w sprawie sporu granicznego polsko-litewskiego.**

Rada Ligi będąc wyczerpująco poinformowaną o istotnym stanie rzeczy przez delegata polskiego Sokala, **uznała, że delegacja litewska w dalszym forsowaniu** załatwionego incydentu, **wykazuje tendencje do dalszego rozdrażniania stosunków polsko-litewskich i nie stosuje się tem samem do uchwał Rady Ligi ani konferencji ambasadorów.**

Delegacja litewska otrzymała ostre napomnienie i została skompromitowaną wobec licznie zebranej publiczności.

Korpus Ochrony Pogranicza położył kres niepokojom na granicy litewskiej.

Przemytnictwo i wałęsanie się w pasie granicznym ustały zupełnie. — Szaulisi przegrupowują się.

Wilno, (A. W.) Od chwili objęcia granicy polsko-litewskiej przez 6-tą brygardę KOP., panuje na całej granicy zupełny spokój. Wszelki ruch przemytniczy, nielegalne prześcia granicy, a nawet wałęsanie się w pasie granicznym ustały całkowicie.

Natomiast po stronie litewskiej zauważyć się dają gorączkowe przygotowania zbrojne. Rozpoczęto przegrupowanie szaulisów i oddziałów wojskowych. Do Iwja w powiecie trockim przybył znowu jeden batal]on piechoty litewskiej, który zakwaterowano na przedmieściach. Krążą pogłoski, iż granicę litewską ma obsadzić wojsko i że w związku z tem mają nastąpić poważne przegrupowania litewskich oddziałów nadgranicznych.

Z czerwonej otchłani bolszewizmu.

Walka z religją. Obliczono, że od czasu wybuchu rewolucji bolszewickiej, aż do dnia dzisiejszego, zostało zamkniętych przez władze rosyjskie w Leningradzie 86½ kościołów i kaplic „ortodoksyjnych", pod pretekstem „braku wiernych". Wiele z nich zostało przystosowanych do użytków bardzo świeckich, często nawet profanacyjnych.

Obowiązek donosicielstwa. Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt ustawy określającej pojęcia prawne kontrrewolucji w Rosji sowieckiej. Ustawa wylicza przestępstwa, które karane będą przez sądy sowieckie jako kontrrewolucyjne i między innemi, nakłada na obywateli sowieckich obowiązek donosicielstwa o wszelkich objawach „kontrrewolucji" w państwie. Obywatel sowiecki, który nie zakomunikuje urzędom sowieckim o znanych mu przygotowaniach do akcji przeciwko tej władzy, karany będzie jako współwinny.

Przegląd religijny i społeczny.

Kultura wędruje ze „Starego Świata" na drugą półkulę: Kongres eucharystyczny w Chicago. — Kongres socjologiczny w Panama. — Katolicki kongres społeczny w Cleveland. — Wszechświatowa wystawa w Filadelfji.

Św. Tomasz z Akwinu powiedział, że do praktykowania cnoty trzeba pewnego minimum dobrobytu, starożytni zauważyli, że „inter arma silent musae", a współcześnie Europejczycy powiedzieć sobie muszą, że wśród wojennych okrzyków, nędzy mieszkaniowej i zredukowanych katedr oraz poborów, milknie głos Klionu, Euterpy, Melpomeny itd., a tu i owdzie daje się tylko jeszcze słyszeć krzykliwy taniec Terpsychory, taniec szkieletów. **Kultura potrzebuje dobrobytu, kongresy także, wszechświatowe wystawy także.**

To też nic dziwnego, że rok 1926 obrał sobie ziemię amerykańską za teren swoich religijnych i kulturalnych przeglądów.

* * *

A więc najpierw **Kongres Eucharystyczny** w Chicago, **w dniach 20—24 czerwca.** Przygotowaniami do tego Kongresu zajmuje się w Chicago **25 komitetów!** Spodziewany jest tak wielki udział duchowieństwa, że w jednej godzinie **ma się odbyć 4.000 Mszy św.** Ks. biskup Hoban, sufragan w Chicago, poświęcił na ten cel 700 ołtarzy przenośnych, które razem z 1.500 w 236 parafiach chicagowskich, umożliwią kapłanom rychłe odprawienie Mszy św., a wiernym przyjęcie Komunji św. Poszczególne diecezje amerykańskie mają dostarczyć na ten cel: Brooclyn puryfikaterzy, Pensylwanja korporałów i palek, Wisconti obrusów, Chicago alb i kielichów itd., a wszystko ma być potem oddane Towarzystwu misyjnemu **„Church Extension Society".**

Kilka miljonów wiernych przyjmie w jednym dniu Komunję św. W czasie Mszy św. pontyfikalnej, którą odprawi prawdopodobnie kardynał Mundelein w olbrzymim parku nad jeziorem Michigan, śpiewać będzie **chór złożony z 50.000 małych dzieci.**

Kazania będą głoszone w **55 językach,** także i w języku polskim, a tematem ich jakoteż i specjalnych naukowych konferencyj będzie: **„Najświętszy Sakrament, a życie chrześcijańskie".**

Jednem słowem tem 28 z kolei Kongres eucharystyczny **jest Królem całego świata!**

Jak już wiadomo, imieniem Episkopatu polskiego wezmą udział w Kongresie ks. arcb. Teodorowicz i ks. bp. Mańkowski, a z Ameryki ks. bp. Rhode.

* * *

W tym samym miesiącu czerwcu w dniach 26 do 30-go odbędzie się w Panamie **Międzynarodowy Kongres Socjologiczny, z rzędu czwarty.** Zjazd amerykańskich i europejskich socjologów ma się przyczynić do uroczystych obchodów w setną rocznicę na zcześć **generała Boliwara,** bojownika o wolność południowej Ameryki, założyciela Boliwji. Przygotowaniem Zjazdu zajmuje się „Międzynarodowy Instytut Socjologji oraz reform politycznych i społecznych" w **Turynie,** via Santorre Santorosa 21. — Językiem urzędowym Kongresu jest język hiszpański. Przemawiać nadto można po francusku, angielsku, włosku i niemiecku. Program obrad obejmuje m. in. następujące zagadnienia: Ameryka, a Liga Narodów, problem mniejszości narodowych w Ameryce, zagadnienie pracy na terenie międzynarodowym, **kryzys życia rodzinnego i środki zaradcze.**

Biosocjologja i eugenetyka, zorganizowanie I. międzynarodowej wystawy socjologicznej itd. — Kto z Europy chciałby w tych obradach wziąć udział, a nadeśle wypracowany na powyższe tematy elaborat do Turynu w czasie do 15-go czerwca. Komitet obrad zaś ten elaborat przyjmie, ten otrzyma bilet wolnej jazdy z Europy do Panamy na Kongres i całkowite w Panamie utrzymanie!

* * *

Mieszkańcy przemysłowego miasta **Cleveland,** w stanie Ohio, mogą powtórzyć za starozakonnym prorokiem „I ty Cleveland nie jesteś najpodlejsze między miastami amerykańskiemi...". W tym samym bowiem miesiącu czerwcu odbędzie się tutaj **Katolicki Kongres Społeczny,** poświęcony **35 letniej rocznicy Encykliki „Rerum novarum".** Na porządku dziennym znajdują się także kwestje, jak **„współpraca robotników z pracodawcami nad podniesieniem produkcji",** „zasadnicza płaca robotnicza", „Rerum novarum w zastosowaniu do obecnych warunków świata robotniczego" itp.

Kongres ten jednak nie jest jeszcze tak zareklamowany, jak „Sociologikon w Panamie.

* * *

Wymieniamy na końcu to, co rozpocznie się chronologicznie najwcześniej. Dnia 1-go czerwca bowiem otwarta zostanie we **Filadelfji Międzynarodowa Wystawa Kulturalno-techniczna.** Przestrzeń olbrzymia, przeznaczona na wystawę, zajmuje przeszło 2.000 akrów — około 80.000 arów! — Na tem boisku wznoszą się już, i to coraz wyżej, olbrzymie gmachy, przeznaczone na pomieszczenie okazów całej kultury i techniki amerykańskiej oraz wszechludzkiej. Kropka nad „i" w tej wystawie ma być... **model świątyni Salomona z pałacem królewskim Heroda.**

Jedno i drugie buduje się, — tak przynajmniej z Nowego Jorku donosi „Deutsche Zeitung" — wedle najnowszych odkryć archeologicznych w Palestynie. Ta „świątynia Salomona" na wystawie filadelfijskiej wskazuje na **wielki udział „narodu wybranego",** tak w organizowaniu samej wystawy, jak też wogóle w amerykańskiej kulturze.

Wystawa we Filadelfji, organizowana pod protektoratem rządu, ma być równocześnie uczczeniem **150 letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.** Postacie Waszyntona, Lafayetta i in. mają panować nad wystawą. Podobno były — czy są jeszcze — **trudności z umieszczeniem portretu Kościuszki dlatego,** że ofiarowany przez Polonję amerykańską nie jest „artystycznie dostrojony" do charakteru wystawy! Przypomina się mimowoli krzyż Polek warszawskich na pomnik „nieznanego żołnierza", który poszedł... do muzeum. Sądzić należy, że 4 miljony Polaków w Ameryce potrafią jednak przypomnieć w r. 1926 dzieje roku 1776, w którym Kościuszko i Pułaski cementowali swoją krwią fundamenta dzisiejszej Ameryki!

*

Jak widać z tego poglądu, będzie druga półkula w tym roku świadkiem obchodów niecodziennych. Arystokratyczna, ale dziadowska Europa spoglądać będzie na „nowobogacką" Amerykę okiem... z za morza.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Grzechy i niedole Węgier.

Węgry pokrojone, zepchnięte na mocy **traktatów** pokojowych do stanowiska państewka, nie mogą **dotąd** skonsolidować się wewnętrznie. Naród cały po **amputacji przechodzi stan gwałtownej gorączki. Rozmaitemi** drogami usiłował wydobyć się z dna przepaści, w którą wtrąciłi go przedwojenni jego rządcy, **sprzymierzeni z Niemcami.** Demokratyczna, w przyjaznym **kontakcie z zachodem pragnąca pozostawać republika hr. Michała Karoly'ego,** komunistyczny regime Beli **Kuhna,** próba restytucji Habsburgów, gwałtowny kurs nacjonalistyczno-szowinistyczny, zwalczany przez lewicową opozycję, która usiłuje kontynuować politykę hr. Karoly'ego — oto poszczególne metody, wypływające z tego samego podłoża, choć wrogie sobie w tendencjach, któremi Węgry **usiłują się podźwignąć ze stanu obecnego pognębienia.**

Afera fałszowania franków była jednym z narzędzi z arsenału **szalonych środków** ratunku, które tem głębiej **spychają na dno.** Obok żywiołów nieopoczytalnych oczywiście w akcji tej maczały ręce jednostki nieuczciwe, a niezywciiwa Węgrom część opinji zagranicznej wyzyskała to na ich niekorzyść.

Ataki opozycji węgierskiej w tej aferze zrazu skierowane były przeciw regentowi Horthyemu i jego otoczeniu, lecz później przedmiotem ataków stał się oszczędzany zrazu premjer Bethlen. Zwalczający rząd lewicy poczynają sekundować legitymiści, pozostający pod przywództwem starego hr. Juljusza Andrassy'ego, a pod tą presją Bethlen, grzeszący dotąd tolerancją w stosunku do sprawców fałszerstw, zbliża się do prawicowych radykałów, dążących do dyktatury.

Ważnym, choć nieoddziaływującym bezpośrednio czynnikiem w sytuacji węgierskiej jest stanowisko Czech. **Polityka Czech** w tej sprawie była bardzo zręczna i giętka. Zrazu **Benesz próbował uderzyć w ton ostry,** lecz zdawszy sobie sprawę ze stanowiska państw zachodnich, złagodził swoje stanowisko. W przemówieniu wygłoszonem w parlamencie stwierdził Benesz, że naród węgierski nie ponosi winy w tej sprawie, i wyraził nadzieję, że rząd węgierski przeprowadzi śledztwo w sposób pełny i objektywny. W intencjach rządu czeskiego leży niepodrywanie stanowiska regenta Horythyego, gdyż upadek jego wzmógłby jeszcze bardziej zamęt, życzy sobie natomiast powstania rządu demokratycznego na Węgrzech, z którym możnaby zawrzeć pakt na wzór locarneński.

O ile o inne państwa chodzi, to Anglja zrazu broniła Bethlena, pod wpływem jednak dalszych rewelacji **stosunek Chamberlaina do rządu węgierskiego bardzo się pogorszył,** co przejawiło się bardzo wyraźnie w Genewie.

Konsolidacja sytuacji na Węgrzech i stosunków z sąsiadami na mocy zobowiązań traktatowych — oto **jedyna droga pozytywnej odbudowy** państwowego stanowiska Węgier, nadwyrężonego nieoczytalnymi wewnętrznymi wybrykami.

Żaden objektywny obserwator, a tembardziej przyjaciel narodu węgierskiego nie będzie za czyny nieopoczytalnych jednostek czynił odpowiedzialnym narodu, któremu życzy podźwignięcie się z niedoli na drodze pokojowej i legalnej.

Nieprawdopodobnie skandaliczny przebieg posiedzenia w Izbie francuskiej

Minister Malwy mdleje na sali parlamentu.

Paryż, 19. 3. Na posiedzeniu, na którem Briand uzyskał votum zaufania rozegrały się niezwykle burzliwe sceny o przebiegu dramatycznym.

Minister spraw wewn. Malwy przy wstąpieniu na trybunę został gwałtownie zaatakowany przez opozycję, nie dającą mu przyjść do głosu.

Interwencja Brianda nie wywarła skutku.

Min. Malwy pod wpływem rozdrażnienia i wstrząsu nerwowego kilkakrotnie zemdlał.

Dzisiejsze dzienniki potępiałą ostro wystąpienia opozycji.

Przed obchodem 5-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku.

Manifestacja niedzielna zapowiada się imponująco. — Przyjazd wybitnych osobistości.

Katowice. A. W. Niedzielna manifestacja narodowa na Górnym Śląsku zapowiada się imponująco.

Spodziewany jest udział kilkudziesięciu tysięcy osób nietylko z Górnego Śląska, ale i ze Śląska Cieszyńskiego, z którego kilkadziesiąt organizacji ze sztandarami zapowiedziało swoje przybycie. Oczekiwane jest przybycie z Warszawy przedstawicieli różnych stronictw politycznych, którzy wygłoszą przemówienia przez magafon z balkonu teatru miejskiego do zebranych na rynku tłumów, Przybyć mają posłowie Stroński, Dębski, Cwiakowski, Gdyk, Biniszkiewicz, Bartel, Hertz oraz Roman Dmowski. Prócz tego przybędą osobne delegacje z Poznania, Cieszyna, Lwowa i Pomorza.

Towarzysz p. Lindego przed sądem.

Właściciel kina „Spendid“ siedzi w więzieniu.

Warszawa, 20. 3. (A.W.) Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę właściciela kina „Spendid“ Wilhelma Bana, współoskarżonego w sprawie b. prezesa P.K.O w Warszawie Lindego. P. Bau zwrócił się do Sądu o zwolnienie go z więzienia za kaucją, powołując się na dwóch współoskarżonych Hryniewicza i Lindego, pozostałych na wolności. Sąd apelacyjny na wniosek prokuratora Łebkowskiego prośbę odrzucił. Bau pozostaje nadal w więzieniu.

Przed procesem podprokuratora Hurczyna w Wilnie.

Echa defraudacji w wileńskim sądzie okręgowym.

Wilno, (A.W.) Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał prokuratorski akt oskarżenia przeciw b. podprokuratorowi Hurczynowi, oskarżonemu i uwięzionemu w swoim czasie za defraudację sum depozytowych w wielńskim sądzie okręgowym Rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie w czerwcu, oskarżać będzie podproknrator sądu apelacyjnego wileńskiego Pczyłuski, który powołał około 20 świadków. Hurczyna sądzić będzie kompletem sędziów miejscowych.

Arabska awantura w Londynie.

Rakieta i bomba rzucona na Baldwina, Chamberlaina i ks. Walji.

Londyn, 18. 3. (AW.) Z okazji narodowego święta irlandzkiego odbył się w Londynie w hotelu „Cecil“ uroczysty bankiet, na którym miał przemawiać **Baldwin** w obecności 1200 uczestników. Gdy Baldwin powstał, członek irlandzkiej partji republikańskiej, znajdujący się na galerji, rzucił rakietę, która upadła obok **Chamberlaina** i spaliła dywan oraz kilka obrazów. Goście stłumili pożar i zapobiegli panice. W pół godziny później dokonano zamachu bombowego na ks. Walji, który brał również udział w bankiecie z okazji święta irlandkiego Na szczęście bomba nie eksplodowała. Sprawców obu zamachów nie zdołano ująć.

Znowu trzęsienie ziemi.

70 domów zniszczonych.

Rzym, 19. 3. W Ridi, na wyspie Casteirosso, nastąpiło wczoraj po południu trzęsienie ziemi.

Jedna osoba poniosła śmierć, trzy są ciężko ranione, 70 domów uległo zniszczeniu, wiele innych jest uszkodzonych.

Przypuszczać należy, że ognisko trzęsienia znajdowało się w połndniowej Anatolji. Również w Nodi odczuto faliste trzęsienia, które trwały 40 sekund; nie wyrządziły one jednak żadnych szkód.

Dziesięć tysięcy pokąsanych.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w marcu 1926 r.

W republice sowietów powstają różne kwestje i zagadnienia, mało znane w Europie. Czy uwierzylibyście np., że istnieje tu **kwestja pokąsanych?** Wiemy, że miała do czynienia z tem zagadnieniem Brazylja, gdzie są jadowite węże: Zorganizowano tam wielkie laboratorja serum przeciwko ugryzieniom wężów i podobno liczba ofiar tej plagi nad brzegami Amazonki zmalała W Rosji naogół niema brazylijskich kobr, ani grzechotników, a jednak istnieje problemat pokąsanych.

Od rana przy **ambulatorjum szczepionek od wścieklizny** w Moskwie stoi długi ogonek. Stary wieśniak z pod Riazania, pokąsany przez psa, dziewczyna z obwiązaną głową podrapana przez wściekłego kota, gromady chłopaków wiejskich i miejskich, baby z dziećmi na rękach... Nigdy od 1886 r., kiedy założono instytut Pasteura w Moskwie, nie miał on takiego powodzenia. W 1926 r. przez stację szczepień przewinęło się po 1000 **osób miesięcznie,** a w 1925 r. instytut miał 10.000 klijentów! Wszystko są to **ofiary psów, kotów, wilków i nawet szczurów.**

Te ostatnie ugryzienia były dawniej rzadkie, ale teraz instytut Pasteura notuje je w każdej tygodniowej relacji. Większość tych ofiar stanowią mieszkańcy Moskwy. Wśród pacjentek była jedna **ugryziona przez krowę,** przywieziono tę ofiarę z gub. włodzimierskiej. Wykaz 1925 roku notuje niebywały wypadek **pogryzienia dzieci przez indyka,** którego pokąsał wściekły pies. 87 proc. pacjentów stanowią pogryzieni przez psy. Liczba pacjentów rośnie niebywale. W 1919 r. było ich 2636, w 1924-tym 6223, a w 1925-tym 10.114. Przerwę w statystyce stanowią lata głodu: koty i psy zginęły, by zostały zjedzone. Teraz jest ich aż nadto. A jednocześnie **w okolicach podmiejskich zjawiły się wilki.**

W 1919—1920 r. stacja Pasteurowska w Moskwie obsługiwała 8 gubernij. Teraz zmniejszono obwód jej działania, a liczba zgłoszeń wzrosła. To samo dzieje się i w Petersburgu. W ostatnim tygodniu przywieziono np. razem partję 27 pokąsanych w Suzdalu. A trzeba dodać, że **nie wszyscy pogryzieni trafiają do Instytutu.** Po wsiach przecież trwa wiara w „zamówienie“, w znachorów, trawy lecznicze itp. Zresztą nietylko po wsiach. Niedawno przywieziono do instytutu robotnika z państwowej drukarni znaków obiegowych, miał wyraźne objawy wścieklizny.

Pytają się go: „Gdzie leczyłeś się?“

„U znachorki przy ulicy małej Carycyńskiej“. Nie uratowano go.

To działo się w Moskwie. W styczniu przywieziono chorego ze wsi podmiejskiej. Lekarz po oględzinach oświadczył krewnym, że stan jest beznadziejny. Krewni zaczęli błagać: Puśćcie go... U nas zamówią, jeżeli wy nie potraficie, u nas potrafią wyleczyć.

Izolator stacji Pasteurowskiej — to straszne **miejsce. Stamtąd wynoszą już tylko trupy.** W r. **1925** było takich wypadków 26. Po większej części są to **ugryzieni** w głowę. Tych jest najtrudniej ocalić.

Od czasu jak istnieje stacja w Moskwie był tylko jeden wypadek uratowania pacjenta, który **był już w** izolatorze.

W **Moskwie** jest, jak okazało się według przeprowadzonej w związku z klęską pokąsań rejestracji około **60.000 psów,** w tem ogromna ilość bezpańskich.

Władze sowieckie przygotowują jakiś psi dekret, żeby zlikwidować tę niebywałą klęskę. A. Z.

MIECZYSŁAW ROSCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego. (40

Przebył ogród i znalazł mleko przed kratami bramy. Długa aleja, idąca wzdłuż muru i oddalająca go od dawnego mieszkania Wojciecha Bąka, dziś zajętego przez Piwnickiego, była pustą. Zimowe słońce igrało po stwardniałej ziemi.

— Już ich poskromiono — pomyślał Piotr — mają za swoje!

Dzień minął w spokoju. Piotr kazał urządzić jeden gabinet dla Piwnickiego, który z wdzięcznością przyjął gościnę, ofiarowaną sobie. Dyrektor, wyczerpany tym dniem, poprosił, ażeby mu pozwolono się usunąć. W swoim apartamencie Janka spoczywała. Piotr przez okna badał mroki. Była cisza.

— Mogę spać spokojnie, — pomyślał — dziś ani drgną!

Strejkujący zebrali się na tyłach pewnej gospody, w której okiennice były starannie zamknięte. Stojąc na krześle, przenikając zebranych poprzez dym z fajek i papierosów, Michał, adjutant Wolskiego, musztrował kolegów. „Dziś — mówił — nic się nie zrobi. Ale nie trzeba rąk opuszczać“. Pięciu było uwięzionych. Przysięgał, że się ich pomści, a banda klaskała w ręce, potakując mu.

Przez całe pięć czy sześć dni próżnowali, wydając swe oszczędności w szynku, nie dbając o swoje domostwa i pochlebiając sobie, że „wzieli szefa“, że go „mają w rękach“.

Przyszła wiadomość, jakoby Piotr sprowadził tkaczy z Łodzi. Roboty więc mają się rozpocząć przed upływem tygodnia. Niektórzy zaczynali się niepokoić — ich żony żądały pieniedzy na gospodarstwo i traktowały ich, jak ospalców. Gawroński który otrzymywał pomoc za pośrednictwem księdza Perełki, okazywał niewiele gorliwości i próbował dobrze usposabiać dla siebie kolegów, przez wzgląd na zły stan swojego zdrowia. Niejeden napróżno szukał pracy gdzieindziej. Inni przebąkiwali o opuszczeniu okolicy.

Po upływie półtygodniowego aresztu, Wolski odzyskał nareszcie wolność. Stawił się na schadzkę w gospodzie popołudniowej, z twarzą zmiętą, z włosami w nieładzie, z oczyma błyszczącemi.

— Jakto? — zawołał: — poddajecie się tym tyranom, którzy sprowadzili na was żandarmów? kilku z was zamknięto. Mnie pobito!

— Daj nam na życie! — ozwał się jeden.

— Nie bój się chłopcze! Niezadługo będziesz miał co jeść i pić.

— A gdzie to znajdziesz pieniądze? — zaoponował pewien stary robotnik. — Skądże ich weźmiesz, kiedy ci ich nie dają?... A my nie mamy już ani grosika!

— Zgoda — odparł Wolski — z chwilą, kiedy nie można nic wskórać dobrocią, użyjemy siły. Potrafimy zabronić nowym kolegom przyjmowania pracy.

— Warsztatów pilnuje wojsko! — zawołał Dłubalski.

— O ty, Dłubalsiu, — rzekł Wolski — lepiej byś zamilkł. Nie od ciebie spodziewamy się ocalenia. Pozostaje pałac szefa. Toć zawsze można mury skruszyć. A właśnie mam zażądać pewnych wyjaśnień od pana Piotra.

Umówili się, że się zbiorą o dziesiątej wieczorem w alei, naprost domu, w którym mieszkał Piwnicki.

Piotr Bąk, zupełnie uspokojony, zaczął znowu bywać w biurze i zajął się rekrutowaniem nowozaciężnych. Janka cierpiała jeszcze na zdenerwowanie, a stan ten mógł się znacznie pogorszyć przy lada emocji. Co zaś do Frani, to płakała bezustannie. Doktor uspakajał rodziców; dziecko nie było przyzwyczajone do gotowanego mleka, ale to wkrótce przejdzie.

Otóż tego wieczoru, gdy Piotr czuwał w salonie ze swym dyrektorem, który nie myślał wracać do swego mieszkania, służąca przyszła oznajmić, że pani prosi pana do siebie bez najmniejszej zwłoki. Przebiegł po schodach pędem. Frania darła się w niebogłosy i zżymała się w kołysce. Pochylona nad nią, matka starała się ją uspokoić.

— Dostaje konwulsyj, — jęczała.

Buzia dziecka była fioletową. Piotr namiętnie kochał swoją Franię. Myśl, że może umrzeć tu, w jego własnych oczach, przerażała go. Frania była przedmiotem jego dumy, była jego szczęściem.

— Prędzej, prędzej, doktora!

Drżącą ręką odczepił słuchawkę telefonu. Doktór odpowiedział, że zaraz przyjdzie.

Piotr chodził i wracał po domu, jak obłąkany. Adam, który go spotykał w tych przemarszach, szepnął doń:

— Otruli ją!

Słowa te zmroziły go strachem. Oni, zbuntowani, wrogowie, którym wypowiedział wojnę, zemścili się na Franusi! Otruli ją! Ale jak? Wezwał kucharkę... Ta zeznała:

— Przed dwoma, a może i trzema dniami, znalazłam puszki z mlekiem wywrócone; mleko było wylane do połowy; było to pod furtką. Nie zwróciłam na to uwagi... Gdybym była przeczuwała...

Franusia umrze i Janka zginie ze zmartwienia!

Piotr nie miał nawet siły przeklinać tych, którzy mu je zabierali; był tylko zrozpaczonym biedakiem. Wszystkie czułości, które tłumił w sobie, zbudziły się w jego sercu, uderzyły mu do głowy. Zanadto walczył. Mógł tylko płakać. Zrozumiał nareszcie, co było jedynem kochaniem jego życia... Franusia zgubiona, a Janka umrze!

Listy poznańskie.

Zaburzenie w światku dziennikarskim. — Czy syndykat dziennikarski reprezentuje prasę? — „Goniec Wielkopolski“ jako „głos narodu“. — Kandydatura bpa Bandurskiego na arcybiskupa wileńskiego.

Na gruncie dziennikarskim zaszedł incydent, dotykający, coprawda osoby pojedyńczej, a mianowicie red. nacz. „Dziennika Poznańskiego“ p. dra A. Brzega, ale mającego znaczenie o wiele głębsze, zasadnicze.

Poszło o to, że p. Brzeg na wyborcz. walnem zebraniu syndykatu dzien. wystąpił z ostrą krytyką zarządu, złożonego, jego zdaniem z samych prawie członków redakcji „Kurjera Pozn.“, co znów dało powód do wyciągania wniosków o prepotencji „endecji“ etc. Ponieważ jednak wywody p. Brzega stante pede zbito, jako nie rzeczowe, a lista jego kandydatów przepadła znaczną większością głosów, p. Brzeg w następstwie umieścił w „swym“ organie sprawozdanie, gdzie obok szeregu inwektyw, insynuacyj etc., stanął na gruncie konieczności reprezentowania w zarządzie syndykatu wszystkich pism i kierunków, na gruncie poznańskim uprawianych. Występował przytem niejako w imieniu owych, rzekomo pokrzywdzonych redakcyj, nie mających swoich przedstawicieli w organach kierowniczych syndykatu. Tymczasem okazało się, że ani „Postęp“, ani „Gazeta Powszechna“ ani inne pisma nie upoważniały p. Brzega do tego rodzaju wystąpienia, a pozatem syndykat, jako związek nie redakcyj, czy pism, lecz dziennikarzy bez różnicy kierunku politycznego i organów, w jakich kto pracuje, niema najmniejszej potrzeby, ani zasady do konstruowania zarządów na podstawach proporcjonalności kierunków, lub redakcyj. Twierdzenia p. Brzega okazały się ponadto błędnemi i pod tym względem, że nie „Kurjer Pozn.“ „wpisywał“ masami swoich współpracowników na członków syndykatu, lecz kilku z nich (pp. P. Mączewski, B. Szczepkowski i A. Paszkiewicz) wstąpili do syndykatu wtedy, gdy byli członkami redakcji „Dzien. Pozn.“. Z takich więc względów zarząd syndykatu zebrał ponownie walne zgromadzenie, na którem uchwalono ogromną większością głosów przesłanie do redakcji „Dzien. Pozn.“ sprostowania informacyj p. Brzega. Od głosowania nad tym wnioskiem wstrzymali się tylko współpracownicy „Dzien. Pozn.“ z p. Brzegiem na czele, a przeciwko wnioskowi głosowały 2 tylko podobno osoby, z tutejszych lewicowych sfer. W myśl tego zarząd przesłał p. Brzegowi tekst sprostowania do umieszczenia w druku, czego jednak p. Brzeg nie spełnił. W konsekwencji zarząd, złożony z żywiołów tak różnorodnych, jak współpracownicy „Kurj. Pozn.“, „Pata“ i „Il. Kurj. Codz.“, **jednogłośnie** uznał działalność p. Brzega za szkodliwą dla syndykatu i korzystając z przysługujących mu uprawnień, wykluczył go z grona członków. W dalszej konsekwencji, p. Brzeg wystąpił na szpaltach „Dz. Pozn.“ z nie tyle logiczną, ile ostrą krytyką tego postanowienia, zapowiada jakąś apelację (do kogo?) i w końcu drukuje list swoich współpracowników, adresowany do niego i informujących o ich wystąpieniu z grona członków syndykatu.

Przykry ten w najwyższym stopniu incydent będzie miał zapewne jakieś dalsze rozwiązanie, takie, czy inne. Zwraca on uwagę szerszych warstw społecznych na instytucję syndykatu, na ogół całkiem fałszywie pojmowaną. W ogólnem bowiem mniemaniu, związek ten uważanym jest za reprezentację prasy, podczas, gdy ogniskuje on tylko dziennikarzy i służyć ma ich interesom zawodowym, względnie stanowić zespół koleżeński, gdzie, niezależnie od różnic partyjnych, można omawiać i decydować o sprawach interesujących ogół dziennikarski. Dla tego też, nic bardziej mylnego, jak np. zaproszenie **prezesa syndykatu** na jakąś uroczystość, obchód, etc., w mniemaniu, że zaprosiło się **redakcje pism** i że te ostatnie wskutek tego są już moralnie zobowiązane do pomieszczenia odpowiednich sprawozdań. Prezes, jak i każdy inny członek zarządu jest wyrazicielem tylko kierunku tego pisma, w którem pracuje, i, zaproszony na uroczystość daną, ma prawo reprezentować tam nie prasę, lecz wyłącznie zespół zawodowy braci dziennikarskiej. Nie ma więc prawa wznosić toastów w imieniu „prasy“ danej miejscowości, przyjmować powinszowań, podzięki, czy skarg, skierowanych pod adresem prasy. Byłoby to możliwem w takim tylko razie, jeśliby istniała jaka specjalna reprezentacja prasy, zogniskowana w pewnem stałem ciele i gdyby np. prezes czy inny członek syndykatu był upoważniony do reprezentowania prasy.

*

Istnieje w Poznaniu organ, stary, coprawda, ale pozbawiony wszelkiego, najmniejszego znaczenia i wpływu i służący jakimś trudnym do określenia i do zrozumienia kierunkom. Był on kiedyś narodowym i za czasów niewoli zasługi pewne położył. Potem znalazł się w rękach witosowców, z kolei wyrażał poglądy Wyzwolenia, a dziś wypiera się ich energicznie. Jest to „Goniec Wielkopolski“, wypisujący w nagłówku hasło: „W imię Bożę, za Wiarę i Ojczyznę“ (pod tem samem hasłem „G. W.“ pracował i dla... Wyzwolenia) i występujący czasami z groteskowemi wprost artykułami. Ostatnio np. „mianował“ on opróżnioną stolicę arcybiskupią wileńską bpa tytularnego ks. Bandurskiego, jako jedynie godnego kandydata na to stanowisko. Nie mamy zamiaru najmniejszego ks. Bandurskiemu ubliżać, ale przyznać musimy, że artykuł tego rodzaju, gdzie autor... „skromnie“ zdanie swoje nazywa „głosem narodu“, tylko ośmiesza daną kandydaturę i gdyby tego rodzaju „głos narodu“ istotnie doszedł tam, gdzie należy, stałby się przysłowiową niedźwiedzią przysługą.

Dla ludzi, naprawdę idących pod hasłem Wiary, sprawa obsadzenia wakujących katedr biskupich jest najzupełniej jasna i prostą: obowiązani jesteśmy zasadniczo mieć najzupełniejsze zaufanie do Stolicy Św., decydującej tę sprawę ostatecznie, a w praktyce mieliśmy sposobność najdowodniej przekonać się, że nigdy Ojciec Św. w wyborze swym nie lekceważy naszych żywotnych interesów narodowych i politycznych. Teraz zaś, gdy na Stolicy Piotrowej zasiada Pius XI, tak dobrze znający nasze warunki i stosunki polityczne, gdy w usunięciu bpa Matulewicza z Wilna i dodaniu koadjutora w Pelplinie mamy świeże i wyraźne dowody uwzględnienia naszych potrzeb, nie tylko ściśle i bezpośrednio duchownych i kościelnych, ale i narodowo-politycznych, możemy z najzupełniejszym spokojem oczekiwać nominacyj na opróżnione archikatedry w Wilnie i prymasowską w Poznaniu i Gnieźnie. Logicznie zaś sądząc, musimy w każdym razie przyznać że jednym z najważniejszych warunków objęcia stanowiska pasterskiego jest, obok całokształtu zalet duchowych, także i zdolność administracyjna i, w obecnych konjunkturach szczególnie: doskonała znajomość i długoletnie zżycie się ze stosunkami danej dzielnicy. I bez najmniejszej wątpliwości, te względy w decydowaniu kandydatur będą odgrywały rolę bardzo ważna.

Vir.

Nowe rewelacje z Działdowa.

Czy partja „Polsko-mazurska“ jest polską?

W związku z szeregiem korespondencji „Głosu Pom.“ z Działdowa, otrzymujemy od p. burmistrza Rzymana list, który z całą bezstronnością zamieszczamy. Pismo to ma brzmienie następujące:

Wyjaśnienia do oświadczenia grupy: Mazursko-Polskiej. Na skutek publicznego ogłoszenia oświadczenia grupy Mazursko-Polskiej w nr. 51 Sz. Pisma z dnia 4 marca 1926 r., czuję się zmuszony dodać ze swej strony do tego oświadczenia kilka wyjaśnień. Czynię to ze względu na dobro i interes narodu polskiego, uważając, że w pierwszym rzędzie o stanie faktycznym powinna być poinformowana opinja publiczna społeczeństwa polskiego, nie tylko przywiązanego węzłami nierozerwalnemi z państwowością polską, lecz uświadomionego narodowo. Uświadomienie narodowe jest bowiem zasadniczym fundamentem państwa polskiego.

Świadectwem każdego człowieka jest jego przeszłość, ona tworzy dla każdej jednostki tą odskocznię, od której on się odbija, idąc w przyszłość. Czytając oświadczenie, a nie znając miejscowych stosunków, mógłby ktoś mieć wrażenie, że w tym wypadku dzieje się olbrzymia krzywda odłamowi społeczeństwa polskiego, które uchodzić może za wzór przywiązania do państwowości polskiej i za wzór patrjotom polskim. Jednak, że tak nie jest, stwierdzam publicznie. Sama nazwa tej grupy jest manewrem politycznym, mającym ułatwić poruszanie się tych Panów na terenie naszego państwa.

Dla ułatwienia orjentacji szerokich warstw szczerze polskiego społeczeństwa przytaczam garść faktów mówiących bez komentarzy, a które dostatecznie i jasno określają stanowisko tych Panów nie za czasów zaborczych, lecz które są objawem przywiązania do tej polskości za czasów istnienia państwa polskiego. Fakta przedstawiają się jak następuje:

1.) p. Jan Zbikowski, Gustaw Banasch i Oton Thiel posiadają wykazy osobiste (jakoteż całe ich rodziny), w których pod rubryka narodowość na ich żądanie wpisano: niemiecka.

2.) Syn Jana Zbikowskiego w roku 1920 schronił się do Niemiec celem uniknięcia służby w wojsku polskiem.

3.) Jan Zbikowski, Juljusz Dorowski w roku 1925 na posiedzeniu Rady Miejskiej nie mogli głosować za uchwaleniem rezolucji, protestującej przeciw zakusom niemieckim na Pomorze, chociaż na całem Pomorzu nie było ani jednego miasta, któreby nie było rezolucji tej jednogłośnie uchwaliło.

4.) p. G. Bannasch u p. Starosty w Działdowie oświadczył, że jest niemcem i żąda, żeby dzieci jego uczęszczały do szkoły niemieckiej. Wtedy gdy dzieci jego zamierzano umieścić w szkole polskiej jako pochodzenia polskiego. Odpowiednią deklarację p. G. Bannasch zaopatrzył własnoręcznym podpisem.

5.) Wiadomą jest rzeczą publicznie w Działdowie, że p. J. Zbikowski w lokalu publicznym spoliczkował p. J. Dorowskiego za to, że ten odważył się powiedzieć, że nie jest niemcem, a jest mazurem. (Widoczna zmiana frontu za odpowiednią dyrektywą. Skąd? Łatwo zgadnąć.)

6.) Panowie trzej poprzednio pod 1.) wymienieni, ostentacyjnie opuścili szeregi straży pożarnej z powodu mającej być wówczas wprowadzonej polskiej komendy. Z wyjątkiem p. Thiela, który swoje ustąpienie motywował podeszłym wiekiem. Zaznaczam, że nie stała w tym wypadku na przeszkodzie znajomość języka polskiego, gdyż Panowie ci władają narzeczem mazurskiem.

7.) W rozmowie z redaktorem „Gazety Działdowskiej“ p. Fr. Makolą p. J. Dorowski przed tem znamiennem posiedzeniem Rady Miejskiej w dniu 27 stycznia br. oświadczył co następuje: Wir geben den Ausschlag, denn von uns hängt es ab. Wyrażenie to powiedział p. Dorowski w tem znaczeniu, iż o wszystkich uchwałach Rady Miejskiej oni będą decydować.

8.) Panowie ci w życiu rodzinnem nigdy nie używają języka mazurskiego, jakkolwiek reklamują się wśród społeczeństwa polskiego jako mazurzy z krwi i kości. (Społeczeństwa, miejscowych stosunków nieznającego.) W tym wypadku o przywiązaniu do polskości nie może decydować krew, ani kość, lecz duch danej jednostki.

Wobec czego wynika, że prawdopodobnie oświadczenie przez tych panów podpisane nie było przez samych obmyślane i wygotowane, lecz im prawdopodobnie gotowe przez kogoś przedłożono do podpisu. Jestem zdecydowany w sprawach dotyczących przyszłość narodu polskiego prawdę mówić jawnie, aczkolwiek ona kogoś rani, boli lub w pewnych momentach mu psuje szyki. To jedyna droga do uświadomienia narodowego i przygotowania Narodu Polskiego na ten moment, gdy byt naszego państwa w chwili nowej naremnicy dziejowej będzie się musiał jedynie oprzeć na jego żywotnych siłach i tężyźnie duchowej.

Zwłaszcza, iż horyzont nas otaczający pokrywa się chmurami, rokującemi chwile ciężkie i brzemienne w zdarzenia. Walka, która na tym terenie się odgrywa, jest tylko fragmentem tych zmagań, jakie mają miejsce wzdłuż całych granic zachodnich, począwszy od Karpat po daleko na północnym wschodzie płynącą Dźwinę. —

Rzyman Alfred.

Największe krematorjum na świecie.

Wybudowanem będzie w Berlinie według planów budowniczego Bientza.



Obrady polsko-gdańskie.

Gdańsk, (A. W.) „Danz. Volksstimme“ podkreśla że obrady polsko-gdańskie w sprawie monopolu posuwają się szybko naprzód, wobec czego należy się spodziewać pomyślnego zakończenia. Przedewszystkiem omawiana jest sprawa monopolu tytoniowego ale prócz tego mają być jeszcze omawiane kwestie ujednostajnienia ustaw gdańskich z polskiemi, dotyczących cukru, piwa i spirytusu.

Tydzień Obrony Przeciwgazowej w Warszawie.

Warszawa, 20. 3. (A.W.) Jutro rozpocznie się zorganizowany przez Towarzystwo obrony przeciwgazowej tydzień propagandy. Jednym z ciekawych punktów programu będzie efektowany pokaz odcięcia Warszawy od Pragi, które wykonane będzie przez kompanję wojskowej szkoły gazowej.

PO NIEUDANEJ INTRYDZE.

Gabinet szwedzki zachwiany.

Sztokholm. (AW.) Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistycznych zarzucają ministrowi Undenowi, że dopuścił do niekonsekwentnego postanowienia w Genewie przez cofnięcie się w ostatniej chwili ze stanowiska, jakie zajęło jego stronnictwo i rząd. Położenie rządu jest krytyczne.

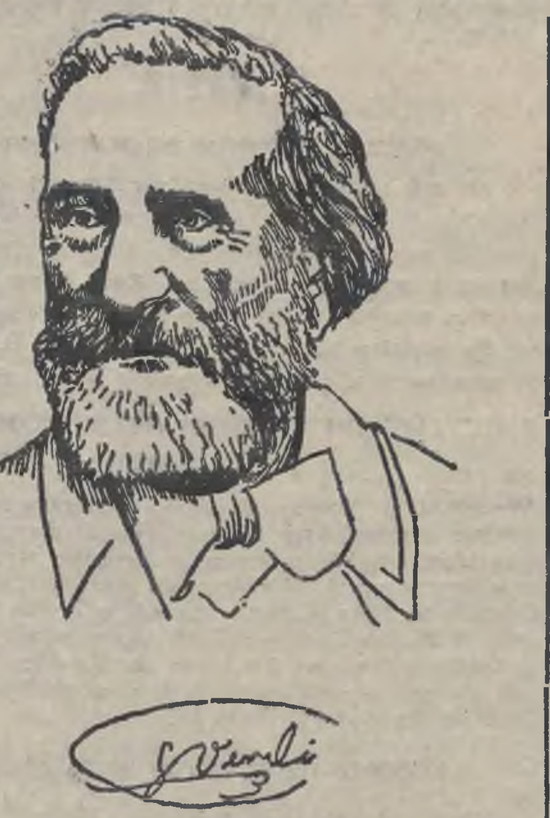
Rozbiórka soboru kończy się.

Warszawa, 20. 3. (A. W.) Dyrekcja rozbiórki soboru ogłosiła, że już przed 3 Majem zginą z Placu Saskiego resztki budowli. Roboty obecnie prowadzone są w przyspieszonym tempie. Ilość wybuchów dochodzi dziennie do 400. Gruzy wywożone są 22 samochodami ciężarowymi. Jednocześnie dokonywane są pomiary olbrzymich piwnic pod soborem. Piwnice te nie będą zniszczone. W przyszłości zostaną wynajęte na składy i magazyny.

PRETENSJE NIEMIEC DO WŁOCH.

Wiedeń. (AW.) Omawiając postawę Brazylii, „Abend“ twierdzi, że Włochy podminowały grunt dla uniemożliwienia przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Zdaniem pisma Włochy prowadziły politykę dwulicowa, ponieważ jeden z delegatów włoskich, Scijaloja, wypowiadał się za przyjęciem Niemiec, a równocześnie Grandi, zaufany Mussoliniego, nakłaniał Brazylję do sprzeciwu.

Literatura, nauka i sztuka.



25 rocznica śmierci wielkiego kompozytora, twórcy „Trawiaty“, Trubadura“ i wspaniałej „Aidy“, Józefa Verdi'ego, przypada w roku bieżącym.

Genjalny muzyk i kompozytor, jeden z najpopularniejszych na wszystkich scenach operowych świata, którego utwory muzyczne są podstawą każdego repertuaru operowego, czarujący siłą swego genjusza miljony ludzi, porywający rozmachem rytmiki uczuciowej, rzadko u innych kompozytorów spotykanej — nie łatwo zdobył sobie obywatelstwo honorowe w świecie muzycznym.

Rzecza znamienna i jednocześnie nieomal nieprawdopodobna jest, że publiczność wpierw oceniła i rozentuzjazmowała się jego genjalnemi kompozycjami, niż areopag krytyków.

Największe powagi muzyczne swego czasu nie doceniały młodego wówczas kompozytora. —

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym dodatku do bliższego i szczegółowszego opisu jego życia i twórczości powrócimy za następnym razem.

Spór o życie na Marsie.

Fotografje obserwatorjum Stevarda.

Najnowsze fotografje wykonane w Obserwatorjum Stewarda, przy Uniwersytecie w Arizonie, mają wedle doniesień z Waszyngtonu, zawierać dowody możliwości życia na Marsie. Płyty, na których dokonane zostały te ostatnie zdjęcia, były czułe także na promienie ultraczerwone.

Dr. Douglas, dyrektor rzeczonego obserwatorjum twierdzi, że zmiany w plamach na Marsie dają się wyjaśnić tylko przez zmiany w wegetacji — na tej planecie, odpowiadające porom roku.

Fotografje, o których mowa, potwierdzają także obserwacje, poczynione na Mount Wilson, szczególniej co się tyczy obecności tlenu w atmosferze Marsa, oraz obłoków, które w niej się okazują.

Tak więc, spór o życie na tej planecie, toczony z wielką zaciętością przez uczonych całego świata, trwa dalej, lecz niewiadomo czy kiedykolwiek zostanie roztrzygnięty. (—)

Ossendowski pod równikiem.

Z dżungli Gwinei posunęła się ekspedycja prof. Ossendowskiego na wyżynę Futa Djalon ku granicy sudańskiej. Mieszkańcami jej są murzyni Fula, wychodźcy ze starożytnego Egiptu. Znani są oni z łagodności gościnności, lenistwa i instynktu złodziejskiego. Obcując z wyprawą, zdążyli skraść tejże kurtkę khaki i korek od lampy acetinowej, narazie niedużo. Kilku miejscowych „królików“ podejmowało Ossendowskiego z należytym respektem i ostentacją. Ponieważ szczep Fula należy do szczepu par excellence myśliwskiego, ekspedycja urządziła parę polowań zbiorowych. Wskutek nowych łupów zbiory prof. Ossendowskiego powiększyły się o dwie skóry lampartów, dwie mangustów, jedną ciwety, boa, kilka skór małp szkodników (zielonych i cynocefałów), małego dzika i kilka różnych ptaków. W krótce posyła prof. Ossendowski do Polski czwarty transport zbiorów zoologicznych (ptaki, owady i żyjątka wodne) oraz botanicznych.

80 rocznica Tomasza Edisona

Ameryka przygotowuje się do obchodu jubileuszu T. Edisona, urodzonego 11 lutego 1847 r.

Edison nie byłby prawdziwym Amerykaninem, gdyby nie był zaczął od debiutu jako portjer na kolei Trunk Railway (Ontario). To było w r. 1860.

Już w r. 1862 przedstawia Edison kompanji telegraficznej swój wynalazek duplex, pozwalający na telegrafowanie jednoczesne w dwóch kierunkach.

Później nieco pochłania go myśl i praca nad udoskonaleniem telefonu, którego podwaliny rzucił Graham Bell. Edison ulepsza aparat, przystosowuje mikrofon do aparatu telefonicznego, lansuje go przemysłowo. Ten wynalazek wprowadza go w sfery przemysłowe; otrzymuje on duże środki finansowe i wznosi w parku Menlo swe laboratorjum i zakłady doświadczalne. Teraz przystepuje do kapitalnego dzieła swego: pracy nad ampułką elektryczna (żarówką).

Cała trudność zadania polegała wówczas na wynalezieniu materjału odpowiedniego dla fabrykcji drutu, któryby mógł wytrzymać natężenie prądu i rozżarzyć się do białości, stając się źródłem światła.

Edison czyni próby z węglem. Karbonizuje on fibry roślinne (bawełnę, bambus) i udaje mu się otrzymać fabrykat właściwy. Odtąd już rozpoczyna się era lampy łukowej i stopniowy proces ulepszeń w tej dziedzinie.

Dalsze prace Edisona, oparte na wczesnym wynalazku Barlowa (1874), mają na celu udoskonalenie fonografu, który wreszcie po długich doświadczeniach wychodzi w dzisiejszej swej postaci z laboratorjum Menlo-Parku.

Obecnie w olbrzymiem laboratorjum edisonowskiem, z którego wyszło w świat przeszło 600 rozmaitych wynalazków, pracuje pod kierunkiem sędziwego króla elektryczności 20 inżynierów i 800 robotników.

Ostatnim wynalazkiem Edisona jest akumulator ferro-niklowy. Wyższość jego nad zwykłym akumulatorem ołowianym jest ogromna, aczkolwiek problemat lekkiego i małego akumulatora nie jest jeszcze rozwiązany na tej drodze.

Edison jako wynalazca błyszczy przedewszystkiem niezłomną wytrwałością i pracowitością, umiejętnością organizowania pracy i ustalenia jej metody. Obok organizatora wielkiego przemysłu, Fryderyka Taylora, Edison jest wzorem potężnego impulsu, jaki daje rozwojowi wielkiej produkcji naukowa i przemyślana w szczegółach metoda eksperymentalna.

Legenda Wawelu.

Kto dobrze zna dzieje nasze, ten wie, czem w życiu Polski jest Wawel. Każdy wielki naród ma taką górę świętą z odwiecznym znakiem swych królów, katedrą swoich męczenników, z panteonem swych bohaterów. Dokoła dostojnych murów takiego kościoła tradycji narodowej, osnuwa się zawsze legenda wieków, której echa odbijają się i w pieśni gminnej i w poezji artystów, a dają raz za razem natchnienie mistrzom sztuk plastycznych.

Takie dzieła z miłości Ojczyzny poczęte i kult jej szerzące w nowych pokoleniach, stają się dumą każdego narodu kulturalnego.

I w naszej literaturze, w naszem malarstwie, w rzeźbie nawet, w kompozycji muzycznej, Wawel zaczyna zajmować miejsce mu należne, zwłaszcza, odkąd Wyspiański w jego mury przeniósł widownię swych arcydzieł. Jak przedtem gigantyczny pomysł rzeźbiarza Szymanowskiego stworzenia pomnika narodowego pod nazwą „Pochód na Wawel“, co takie namietne spory w prasie wywoływało; jak potem kraj cały ogarniający ruch fundowania popularnych cegiełek na restauracię historycznego zamku krakowskiego ;tak teraz przyczyni się niewątpliwie do tem silniejszego rozciekawienie owym skarbem pamiątek narodowych, obwożony po większych miastach Polski Zachodniej, olbrzymi obraz Wodzinowskiego „Dzień Zaduszny w katedrze wawelskiej“, który dzięki staraniom komitetu obywatelskiego, z najwyższych osobistości złożonego pod prezydencją mistrza Jacka Malczewskiego, ma na stałe zdobić salę sejmową w stolicy wskrzeszonego państwa.

Historyczne to płótno, imponujące rozmiarami i cierpliwą pracowitością artysty, przewieziono teraz z Bydgoszczy do Grudziądzu, gdzie zostanie wystawione w Muzeum Miejskiem przy ul. Lipowej, wraz z mnóstwem portretów i kompozycyj rodzajowych Wrodzinowskiego, tak popularnego oddawna wśród publiczności, zwłaszcza jako autora słynnego obrazka „Na swojska nutę“.

Obraz ten wawelski, poczęty w zapatrzeniu się w wizję narodowej przeszłości, woła o refleksję i zadumę. Artysta bowiem poszedł szukać skupienia ducha w czasach ogólnej rozterki właśnie pod sklepienia starej katedry krakowskiej, gdzie przed jego oczami stanąć musiała sława polska, uskrzydlona orężną glorją bohaterów, rozumem stanu monarchów, orlim polotem natchnienia poetów — i z wizji tej powstał osobliwy nokturn malarski, w którym zawarła się odwieczna legenda Wawelu, tak nieskończenie droga każdemu sercu polskiemu.

Na tem samem tle powstała oryginalna fantazja historjozoficzna Kazimierza Kalinowskiego p. t. „Legenda Wawelu“, którą poeta-prelegent wygłasza przed ogromnym obrazem Wodzinowskiego, wywołując tem wszędzie nadzwyczajne wrażenie, a którą i Grudziądz będzie miał sposobność poznać w niedzielę, dnia 28 bm. na uroczystości otwarcia wystawy w południe w Muzeum Miejskiem.

POLAK W AKADEMJI FRANCUSKIEJ.

Dnia 12-go bm. prof. Fortunat Strowski wybrany został członkiem Akademji, na miejsce zmarłego Henryka Joly.

Nowy akademik, choć urodzony już we Francji (w Carcassonne 1866), jest synem emigranta polskiego z 1848 r. i matki Francuzki. Był profesorem kilku liceów we Francji, następnie wykładał dzieje literatury francuskiej na uniwersytetach w Tuluzie i w Bordeaux, a w końcu objął w Paryżu katedrę literatury, po zgonie Emila Faguet'a.

Trędowata.

Wiem o czem pomyślą zaraz nadobne czytelniczki Wiem, jaka się im na myśl nawinie scena: Panna Stefa i p. Waldemar... Cudne to, ale na szczęście jest wiele rzeczy mniej cudnych, a również, i jakżesz więcej „trędowatych“.

O tych wydziedziczonych, o tych nieszczęsnych parjasach naszego życia opowiem wam opowieść niedługą, nie nużącą, a że pisaną szczerze i miłującem sercem — powinno się ją przyjąć tak, jak napisana została.

Wygoniona z ludzkich domów redukcją płac urzędniczych, wygoniona najświeższym „szlagierem“ sezonu (Liljana Gisch — Rudolf Valentino), usunięta z półek przez najnowszą, czy co innego — błąka się...

Czasem odbija się świetnie w witrynie księgarskiej wystawy, czasem grzęźnie długie, długie dni w pakach olbrzymich, z których jej nikt nie rusza, chyba na rozpałkę — w smutku trwa, pędząc monotonne, szare, bezbarwne dni.

Kto?

Tredowata. Znacie ją dobrze. Była wam kochanką dni pierwszych, kiedy nie umieliście przeliczać dolarów na złote, kiedy nie graliście jeszcze we flirt salonowy i niewiedzieliście, dlaczego pewne warcholskie stronnictwo nazywa się „Wyzwolenie“, a nie „Wesele“, czy jakoś inaczej... Było to w czasach dawnych, kiedy bzy pachniały jakoś inaczej i księżyc bardziej tęskno świecił i świat był jakiś różowszy i ludzie lepsi i... książki najbardziej kochane ze wszystkiego. W czasach tych książka była wam krajem dziwów niepowszednich, krajem baśni, była wam zaklęciem złocistym i płaczem i radością i kochaniem i tęsknotą. Cierpieliście z Oleńką, cieszyliście się z Baśką Kozaczkiem, kochaliście pomimo wszystko „Lalkę“ i starego poczciwego Kraszewskiego.

A dziś?

Dziś książki nie warto czytać. Niema pisarzy, niema tematów, wszystko jest nudne, szare.

— Chodźmy lepiej do kina.

Słusznie, idźcie lepiej do kina. My, to znaczy ja i wszyscy moi czytelnicy zostaniemy w domu i będziemy się przekonywać, czy nowsze książki i nowsi pisarze są bez wartości, czy są nudni.

W czasach obecnych nieporównanie więcej niż dawniej wychodzi książek, a w tem, jak się łatwo domyśleć, najwięcej powieści. Zapewne połowę z tych nowości jest lektura bardzo lichą, niewartą cierpliwszej uwagi i pieczołowitości czytelnika. Ale wśród tych tysięcy książek, które wychodzą co miesiąc w Polsce, znajduje się wiele takich, które zasługują na przeczytanie.

Przejdźmy pobieżnie niektóre tylko nowości, które czytelnik mój, miłujący więcej książki od najlepszego nawet filmu, powinien przeczytać

A więc Kasprowicz.

Prawda, że mało kto z was interesował się tym wielkim poetą. A przecież wyszedł on z pomiędzy nas, chata jego leżała kilka stajań od granicy pomorskiej, na żyznych łanach Wielkopolski. Przechodził ten niepospolity genjusz poetycki swoje burze życiowe. Przez wszystkie rozczarowania przechodził, wszystkie uczucia poznał, o wszystkiem pisał. Umiał się zagłębiać w duszę wielkich twórców świata, którzy już dawno minęli, umiał powiedzieć w potężnych hymnach całą treść duszy ludzkiej w odniesieniu do zagadki bytu, do Boga.

A jednak, po wszystkich wędrówkach życia po pieśniach wspaniałych, wielkich, wspaniałych, niby fanfary i niby zbiorowy krzyk wszystkich ludzi — wrócił, nauczony doświadczeniem do ciszy i pisać począł naiwne wierszyki, oplecione na motywach ludu podhalańskiego, w których kryje się olbrzymia prawda życiowa i wielkie natchnienie poetyckie.

Właśnie przed kilku dniami wyszedł tom tych prostych piosenek p. t. „Mój świat“.

Zbliża się Wielkanoc, a oto jak Kasprowicz opisuje Niedziele wielkanocna:

Wstał Pan Jezus zmartwych,
Po trzydniowej męce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce,
Powiewa nią, wyśpiewuje
Swoją aleluję.

Po podwórkach pieją
Poranne koguty,
Chodzi Jezus, z kajdan
Śmiertelnych rozkuty.
Chorągiewką wymachuje,
Nucąc aleluję.

Zatarg o opłaty akademickie.

Wśród młodzieży wszystkich polskich wszechnic akademickich wre w dobie obecnej **energiczna akcja**, zmierzająca do zmiany systemu opłat, stosowanych dotychczas w **wyższych** zakładach naukowych Rzplitej. Akcja ta przybiera coraz bardziej charakter uporczywej walki, która nie wpływa bynajmniej na utrzymanie normalnego toku studjów. Co gorsza, zagraża ona zgodnemu dotychczas stosunkowi wzajemnemu pomiędzy młodzieżą akademicką, a władzami naukowemi i ciałem profesorskim.

Osią zatargu jest dążenie młodzieży do usunięcia przepisu, nakazującego podział czesnego opłacanego przez studentów pomiędzy **fundusz domów profesorskich a fundusz domów akademickich** oraz przepisu, zaprowadzającego specjalne opłaty od egzaminów. Nie nalegając w czasach obecnych na pełne urzeczywistnienie art. 119 Konstytucji Rzplitej, zapowiadającego bezpłatność nauki we wszystkich szkołach państwowych, godząc się też na ogólną kwotę wpłat, dokonywanych dotychczas, pragnie młodzież jedynie, by domy profesorskie nie były budowane za fundusze opłacane przez młodzież; by opłata za egzaminy wchodziła w ogólny ryczałt opłaty akademickiej.

Na obronę swych postulatów młodzież akademicka przytacza **szereg argumentów**, którym niepodobna odmówić dużej dozy słuszności. Budowanie domów profesorskich bezpośrednio za pieniądze tak naogół ubogiej młodzieży akademickiej, nie jest zaiste właściwe. Nie wydaje się też normalnem, by profesorowie — egzaminatorzy pobierali honorarjum za egzaminy od każdego studenta poszczególnie i niemal z ręki do ręki. Należy mieć nadzieję, że zatarg ten wkrótce usunięty będzie, chociażby prowizorycznie aż do czasu nowelizacji ustawy o szkołach akademickich. (x).



Sławni astronomowie.

Wśród astronomów całego świata Mikołaj Kopernik pierwsze zajmuje miejsce. Dowodzenie Kopernika zmieniło z gruntu pewniki i zapatrywania astronomiczne, a całą wiedzę w tym kierunku pchnęło na właściwe tory badań.

Mikołaj Kopernik urodził się w roku 1473, dnia 19 lutego w Toruniu. Od roku 1506 przebywał przez lat 6 w zamku biskupa diecezji Warmińskiej, ks. Watzelrodego, którego był doradcą w sprawach duchownych.

Tutaj to dojrzały pomysły jego astronomiczne, a spisywał je w języku ojczystym. listy swe polskie przetłumaczył na łacinę i kazał je drukować w Krakowie. Po śmierci biskupa Watzelrodego udał się do Frauenburga, siedziby kapituły Warmińskiej, gdzie też spędził większą część życia, pisząc wielkie dzieło astronomiczne: „De motibus orbium coelestium" — (o obrocie ciał niebieskich).

Schiaparelli Giovanni Virginio, włoski astronom, odznaczył się głównie tem, iż badał planetę Marsa i odkrył na niej kanały.

Newton, Sir Izak (czytaj Niuton), Anglik, wprowadził na nowe tory fizykę matematyczna i astronomję fizyczną; wydał dzieło o grawitacji ciał, t. j. o przyciąganiu wszelkich ciał przez ziemię.

Tycho de Brahe, astronom szwedzki, jest praktycznym założycielem nauki astronomicznej.

Astronom Fryderyk Wilhelm Herschel, Niemiec, sporządził największy i praktycznie najlepszy w użyciu olbrzymi teleskop, odkrył nową planetę Uranusa i dwa księżyce, obracające się około planet Saturna i Uranusa.

Astronom włoski Galilei Galileo poparł dowodzenia Kopernika, że ziemia nie jest środkiem świata i nieporuszalna.

Różne.

KONGRES AUTORÓW DRAMATYCZNYCH.

Związek polskich autorów dramatycznych otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie międzynarodowym zrzeszeń autorów dramatycznych. Kongres odbędzie się w Paryżu w początku czerwca br. Związek autorów dramatycznych polskich uzyskał prawo do 5-ciu delegatów.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Z. A. D. P. postanowiono zaproszenie przyjąć i w kongresie wziąć czynny udział.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIBLJOTEKARZY I PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

odbędzie się w Pradze w dniach od 28 czerwca do 3 lipca br. Kongres poruszy wszystkie zagadnienia, dotyczące książki jako takiej i będzie połączony z szeregiem wystaw, przedstawiających rozwój bibljotekarstwa poszczególnych narodów. Odbędzie się również parę wycieczek w okolicę Pragi. Pragnących bliższych informacyj, lub chcący zgłosić swój udział w kongresie (wpisowe 100 koron cz., dla delegatów 40 kor. cz.), proszeni są o porozumienie się ze skarbnikiem kongresu: Cyrill Straka, Strahove Praha IV.

KONGRES GEOLOGICZNY W HISZPANJI.

Międzynarodowy zjazd geologów w Hiszpanji odbędzie się w maju br. Pierwsze posiedzenie 26 maja, pod przewodnictwem króla Alfonsa. Będzie to XIV kongres międzynarodowy. Sekretarjat kongresu donosi nam, że liczba zgłoszeń dochodzi do tysiąca ze wszystkich krajów świata. Na cześć członków kongresu będą urządzone liczne wycieczki po Hiszpanji, Marokku i na wyspy Kanaryjskie, oraz na Baleary. Referaty należy zgłaszać do 1 kwietnia; znaczna część już została nadesłaną. Sekretarjat udziela wszelkich wyjaśnień. — Adres: Madrid, Espagne, Plaza de los Mostenses 2.

NIEŚMIERTELNY REWIZOR.

Jedną z ostatnich premjer moskiewskich, cieszącą się ogromnem powodzeniem jest sztuka Ardowa i Nikulina pod tytułem: „Paragraf 114", wystawiona w „Teatrze Satyry". Utwór przedstawia zawsze aktualny w Rosji temat **łapówki**. Oczywiście idealny sowiecki urzędnik opiera się wszelkim pokusom i nie przyjmuje łapówki. Zdaje się, że to właśnie nieprawdopodobieństwo zapewnia sztuce tak wielkie powodzenie, nie posiada ona bowiem innych artystycznych walorów. Nieprzekupny sowiecki rewizor jest dla szerokiej publiczności równie śmieszny, jak notoryczny carski łapownik.

ZWALCZANIE GRUŹLICY W. CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (CEPS.) Wojna światowa przyczyniła się w wielkim stopniu do podkopania stanu zdrowia ludności europejskiej, a specjalnie mieszkańców byłych państw centralnych. Nadwątlone wskutek niedostatecznego odżywiania zdrowie stworzyło bardzo podatny grunt dla gruźlicy, która w Czechosłowacji jest główną przyczyną zwiększonej śmiertelności. Statystyka wykazała, że **co drugi Czechosłowak umiera na gruźlicę.**

Rocznie umiera w Czechosłowacji na gruźlicę 30 000 osób, a **150 000 suchotników jest stałem niebezpieczeństwem dla pozostałej ludności.**

Dzięki planowej pracy Przeciwgruźlicznej Ligi Masaryka udało się śmiertelność wskutek gruźlicy zmniejszyć. Liga Masaryka posiada obecnie w Czechosłowacji 260 oddziałów i przeszło 100 stacji poradczych, które mają na celu zwalczenie gruźlicy w miejscach jej powstania, tj. przedewszystkiem w mieszkaniach, dalej udzielanie porad i pomocy chorym i osobom przez gruźlicę zagrożonym. W ciągu 6 lat swego istnienia wydała Liga około 13 miljonów koron czeskich.

Chorągiew czerwona,
We krwi wymaczona,
Co ciekła obficie
Z ran naszego Pana;
Smagali go różni zbóje
Na tę aleluję.

Pod gwiazdowskie chaty
Ochota go wiedzie,
Puka w drzwi zamknięte.
Wstawajcie, sąsiedzi!
Wstawać, Czuje i Nieczuje,
Nucić aleluję!

Szczęśliwy, kto pierwszy
Zerwie się dziś z łóżka,
Owies mu wyrośnie
Gęsty, jak poduszka,
Niechże każdy wyśpiewuje
Swoją aleluję.

Słychać w tych nieuczonych strofach puls prawdziwego odczucia nastroju wielkanocnego, odczuwa się głęboko pod prostemi słowami ukrytą poezję. Albo taki urywek z wiersza „Śniegi się palą".

Było to niedawno, —
Co tam gadać, — wczora.
Siedziałem se na mej przyźbie,
Trapiła mnie zmora.

Mroczno było, chmurno,
Że jeno się wieszać.
Dość jest belek, a nikogo.
Coby mógł pocieszać,

Aż tu nagle widzę, —
Jakaś łuna wielka:
Zapomniałem w swem zdumaniu,
Że jest sznur i belka.

Łuna się rozszerzą,
Łuna ciągle wzrasta;
Czyby w świecie, gdzieś płonęły
Przeogromne miasta?

Wszystko to być może,
Świat się dziś inaczy,
Słyszę, że jest na nim dużo
Różnych podpalaczy.

Alem się pomylił, —
Chwała Tobie, Boże: —
Dyć to tylko popod wieczerz
Zapłonęły zorze.

Słońce spać się kładzie
I chce się pochwalić,
Jakie jeszcze może ognie
Po świecie rozpalić.

I oto na wiechach,
Blisko i w oddali,
Jak wysokie, jak szerokie,
Zimny śnieg się pali.

A i ja, patrzący,
Jak cud ogni wzrasta,
Zapomniałem, że gdzieś w świecie
Są ogromne miasta;

Że się mogą palić,
Zresztą, znam swe cuda,
Wiem, że się tak im zapłonać
Nie uda, nie uda.

Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, dlaczego, miast rozbierać i oceniać pod względem artystycznym zbiorek poezji Kasprowicza, ograniczyłam się do krótkiej charakterystyki nowego okresu twórczości wielkiego poety i do przytoczenia aż tyle i tak długich wyjątków wierszy.

Oto dlatego, aby zachęcić do czytania wszystkich, aby spowodować głód wierszy Kasprowicza w każdym domu, aby weszły one w dzień codzienny, jako zwiastuny dobrej cichości i kojącej radości.

Tęsknimy wszyscy za przedwojennemi czasami. Wrócą, wróca napewno, tylko zacznijmy czytać tak, jak przed wojną, nawet poezje...

Jeden feljeton miesięcznie z naszych pogadanek poświęcimy zawsze na pogadankę i omówienie owej zapomnianej, samotnej i pogardzanej, owej... „Trędowatej".

Szer-szeń.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Budowa dróg wodnych w Polsce.

(Rozmowa z dyrektorem towarzystwa propagandy dróg wodnych, inż. R. Mierzyńskim.)

Przyznanie nam prawa do Wisły, aż do wyjścia jej na morze, jest wciąż jeszcze tylko **stwierdzeniem naszych nieprzedawnionych praw do tej rzeki.**

Mimo ośmiu lat niepodległości, nie **wyciągnęliśmy** jeszcze z przebogatego posiadania naturalnych dróg wodnych **nawet części tych korzyści, jakie moglibyśmy osiągnąć.**

Znawca tych spraw, inż. R. Mierzyński, dyrektor towarzystwa propagandy dróg wodnych tak charakteryzuje sytuację w tej dziedzinie:

— **Droga wodna jest** przedewszystkiem **tańszą od drogi lądowej, od 4 do 8 razy.** Tańsze są również **koszty utrzymania dróg wodnych** od dróg lądowych: **koszta budowy 400 klm. kolei jednotorowej** (bez taboru) są szacowane w Polsce na **100 miljonów** złotych; wydatki bieżące na wzorowe utrzymanie takiego dystansu (samego toru) wynoszą **rocznie około 2 i pół miljona złotych.**

A drogi wodne? Koszta zabezpieczenia dość głębokiego szlaku Wisły od Warszawy do morza dla poważnej regularnej żeglugi, poza jednorazowymi wydatkami na zakup taboru pogłębiającego (w kwocie 5 miljonów złotych) — wynosić będą corocznie o **1 miljon mniej, t. j. 1 i pół miljona złotych.**

Nie trzeba wreszcie zapominać, że podstawą dobrobytu mas są dobre i tanie komunikacje, że na szlakach dobrych i tanich komunikacyj — już to historja wykazała — osiedlają się miasta, i że **drogi wodne jako tani środek przewozowy mogą odegrać decydującą rolę w kształtowaniu się cen artykułów masowego zapotrzebowania.**

A mamy najlepsze warunki dla pokrycia Polski gęstą siecią dróg wodnych. Nasze rzeki i kanały liczą 16 400 klm. długości, a Wisła, na długości przeszło 1000 klm., przepływając przez środek Polski, garnąc ku sobie setki dopływów i sąsiadując z setkami rzek i rzeczek, sama już tworzy pierwszorzędną naturalną drogę wodną.

Przez Polskę prowadzi najdogodniejsza i najprostsza droga wodna **morze Czarne—Bałtyk, lub morze Czarne—Zagłębie Ruhry.**

W planie ogólnym budowy, przewidujemy zbudowanie kanału t. zw. „węglowego“. Kanał ten biegłby z Zagłębia Śląskiego i Sosnowieckiego przez Katowice, Częstochowę, Łódź do Łęczycy, a stąd miałby 3 drogi: na zachód, lub na północ — do Bałtyku, wreszcie na wschód przez Warszawę.

Kanał ten za jednym zamachem **zbliżyłby nasze ośrodki przemysłowo-wytwórcze z centrum państwa**, które korzystając z dobrej i taniej komunikacji, dobrze i tanio mogłoby zaspakajać swe potrzeby. Już teraz mogę przewidzieć, że **uruchomienie tego kanału ogromnie obniżyłoby koszta naszej egzystencji.** To jest zaledwie przykład. A ilebyśmy zyskali, posługując się na całym obszarze Rzeczypospolitej drogami wodnemi — zakończył inż. Mierzyński.

W dobie intensywnych oszczędności.

M. S. Z. i Czerw. Krzyż redukują.. bezpłatnych urzędników.

Wielce chwalebny prąd oszczędnościowy — jak podaje „Głos Narodu“ — ogarnął wszystkie instytucje rządowe i prywatne. Tyczą się oszczędności szczególnie szkolnictwa wszelkich stopni oraz urzędników stopni niższych, których się bez miłosierdzia redukuje, korzystając z tego, iż stabilizacja nie jest przeprowadzoną... O ile te drastyczne oszczędności są konsekwentne, to należy je przyjąć bez szemrania. Co do tego jednak mamy pewne wątpliwości. Weźmy naprzykład **Ministerstwo Spraw Zagranicznych, gdzie rubryka ruchu służbowego wykazuje bardzo liczne zmiany na placówkach, a zmiany pociągają znaczne koszta, nie wiadomo, czy zawsze konieczne.** Trzeba jednak przyznać, że M. S. Z. oszczędza, redukując pewną niekoniecznie kosztowną kategorję urzędników, **a mianowicie bezpłatnych honorowych attaché w centrali i na placówkach.** Ludzi, którzy przez długie lata czas swój i pracę oddawali bezpłatnie na usługi Ministerstwu, teraz się „redukuje“! Podobno istnieje projekt przyjęcia nowych nielicznych attaché honorowych po uprzedniem podpisaniu przez nich „cyrografów“ z warunkami, na których pozwoli im się darmo pracować. Prywatne instytucje również tego rodzaju oszczędności zaprowadzają, a mianowicie **Polskie Tow. Czerwonego Krzyża**, które według tego, co nam z Paryża piszą, **znosi swoje ekspozytury honorowe za granicą**, a więc w Paryżu, Rzymie itd. Osoby, które Czerwony Krzyż zagranicą reprezentowały, przyczyniały się znacznie do propagandy naszej i czyniły to oczywiście bezpłatnie.

Czy powyższe przykłady nie wskazują na potrzebę wglądnięcia miarodajnych kół w metody „radykalnych oszczędności“?

Dwa razy więcej wywozu niż przywozu.

Wyniki handlu zagranicznego Polski w lutym r. b. przedstawia się następująco:

Przywóz towarów do kraju wyniósł 98,895,000 zł., wywóz natomiast 133,131,000 zł.

Jest to wynik wprost znakomity, gdyż wywóz przedstawia około 192 proc. pokrycia przywozu.

Rosji zależy na handlu z Polską.

Dyrekcja „Polrosu“ otrzymała telegraficzne zawiadomienie z Moskwy, że rząd sowiecki **udzielił licencji na przywóz szeregu towarów z Polski do Rosji.** Za znaczyć należy, że import towarów do Rosji przez organizacje stojące poza Wniesztorgiem, wymaga **specjalnego pozwolenia.**

Kredyty rządowe na zatrudnienie bezrobotnych.

Warszawa, 20. 3. (A W) Kredyty rządowe dla samorządów na roboty inwestycyjne w celu zatrudnienia bezrobotnych, zostały już uchwalone i wynoszą 3500 tys. zł. miesięcznie. **Kredyty te zostaną podzielone pomiędzy miasta, które zgłosiły zapotrzebowanie i uzyskały zatwierdzenie prowadzenia robót.**

U innych jeszcze drożej!

Ceny w Polsce są niższe od zagranicy.

Porównując ceny hurtowe niektórych ważniejszych towarów w Polsce i w kilku innych państwach europejskich: w Niemczech, Czechosłowacji i Francji podług notowań w początku roku bieżącego, widzimy, **że na ogół ceny nasze są niższe.**

A więc mąka pszenna kosztuje u nas 7.39 dol. za 100 kg, we Francji mniej — 6,85; więcej zaś w Niemczech — 8,08 i w Czechosłowacji — 8,70. Mięso wołowe jest u nas najtańsze — 0,23 dol. za kg, gdy we Francji — 0,33, w Czechosłowacji — 0,36, w Niemczech — 0.40. Masło kosztuje u nas 0,70 dol. za 1 kg, tańsze jest we Francji — 0,61 i Czechosłowacji — 0,65, droższe w Niemczech — 0,84.

Cukier kosztuje u nas — 0,15 dol, tyleż kosztuje w Niemczech, mniej: we Francji — 0,11 i Czechosłowacji — 0,14. Skóry bydlęce kosztują u nas najtaniej — 0,24 dol. za 1 kg, gdy w Czechosłowacji — 0,28, a w Niemczech i Francji po 0,29. Tak samo skóry podeszwiane kosztują u nas 0,94 dol. za 1 kg, gdy w Niemczech — 1 dol., Czechosłowacji — 1,08, we Francji — 1,16. Najtańszym również jest węgiel: w Polsce — 3,21 dol. za 1 tonnę, we Francji — 3,50 w Niemczech — 3,55, w Czechosłowacji — 6.50. Zato najdroższem jest żelazo: w Polsce — 24.66 dol. za 1 tonnę. gdy we Francji — 14,79, w Czechosłowacji — 19,20, w Niemczech — 20,48.

Podobnież i cement: w Polsce kosztuje 0,99 dol., gdy w Niemczech i Czechosłowacji po 0,93. Również cena cynku, która wynosi 23.29 dol za 100 kg, jest u nas najwyższa, bo w Niemczech wynosi tylko 17,62, we Francji — 19,95, a w Czechosłowacji — 20,80. Cena nafty wynosi u nas — 5,20 dol. za 100 kg, mniej w Czechosłowacji — 3,92, więcej: w Niemczech — 6,16 i Francji — 7,19.

Jeżelibyśmy zestawili specjalnie ceny polskie i niemieckie, to z wymienionych wyżej 11 towarów jeden kosztuje jednakowo w tych obu krajach, 3 są w Niemczech tańsze, a 7 jest droższych.

Coraz więcej fabryk rusza.

Pomyślne wieści z b. Kongresówki.

W Tomaszowie Mazowieckim.

W Tomaszowie Mazowieckim uruchomiono fabrykę **Pischa**, która będzie czynna przez 9 dni w tygodniu. Robotnicy będą pracować na dwie zmiany. Jest nadzieja, że fabryka w najbliższych dniach będzie czynna na trzy zmiany.

W Ozorkowie.

Manufaktura szlesserowska w Ozorkowie **uruchomiła** fabrykę zatrudniającą około 2500 **robotników. Praca** odbywać się będzie na dwie zmiany.

Sprawa reformy rolnej.

Dnia 22 bm. zjadą się do Warszawy **prezesi okręgowych urzędów ziemskich**, w celu omówienia spraw związanych z **wykonaniem reformy rolnej.** Zjazd zajmie się między innemi sprawą spisu majątków, liczących **ponad 50 ha na całym terenie Polski;** dalej **sprawy** oznaczenia okręgów podmiejskich, oraz położenia **służbą** folwarczną w związku z realizacją nowej ustawy.

Przyczyny ostatniej zwyżki dolara gospodarczo nie uzasadnione.

Banki współdziałały do złamania czarnej giełdy.

Ostatnia zwyżka kursu dolara pozbawioną była wszelkich realnych przyczyn natury gospodarczej.

Czarna giełda, żerująca wiecznie na każdą okazję obniżenia kursu złotego, w swej żądzy spekulacyjnej znalazła początkowo źródło do swej zbrodniczej działalności w niepokojących informacjach, nadchodzących z Genewy.

Podkreślić należy uznania godne stanowisko banków polskich, które nie dokonywują żadnych tranzakcji dolarami i innemi walutami zagranicznemi, przystosowując kurs w obrotach międzybankowych do kursu Banku Polskiego.

Sprawy kupieckie.

— **ZEBRANIE TYTONIOWYCH KUPCÓW DETALISTÓW W GRUDZIĄDZU.** Koncesjonarjusze Hurtowni Inwalidzkiej w Grudziądzu nie radowali się faktem otrzymania koncesji, lecz ponadto poczynili kroki, aby uszczęśliwić Grudziądz rejonowaniem miejsc sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na skutek ich starań Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie poleciła Pomorskiej Izbie Skarbowej przedłożyć wnioski odnośnie do wprowadzenia rejonowania nieistniejącego dotychczas na Pomorzu. Odbije się to przedewszystkiem szkodliwie na detalistach i konsumentach. Kupcy tytoniowi w Grudziądzu na licznie obesłanym zebraniu, odbytem w ubiegły wtorek, uchwalili po referacie p. Dr. Rzepeckiego jednogłośnie wystąpić przeciwko rejonowaniu. Zaprowadzenie rejonowania w chwili, gdy Magazyn Tytoniowy w Toruniu nie jest dostatecznie obesłany, wywoła brak najbardziej pokupnych papierosów w szeregu sklepów, zwłaszcza, o ile będą miały to nieszczęście, że zostaną przydzielone do rejonu nowej hurtowni inwalidzkiej.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

— **W SPRAWIE EKSPORTU DO NIEMIEC OTRĄB.** Tutejsza Izba otrzymuje ze strony konsulatów polskich w Niemczech wiadomości, że kupcy niemieccy importujący z Polski w znacznych ilościach otręby, żalą się częstokroć na nieuczciwość dostawców polskich, którzy wbrew nadesłanym próbkom, pobrawszy naprzód zapłatę, dostarczają towar znacznie gorszy, lub zgoła niezdatny do użytku. Wobec tego, że podobny stan rzeczy, spowodowany postępowaniem nieuczciwych jednostek, podrywa zaufanie do ogółu kupiectwa polskiego, wyrabia o nim opinję niekorzystną, uwłaszczając jego godności i szkody w znacznym stopniu naszemu eksportowi, apelujemy do tutejsz. sfer zainteresowanych, aby sprawę eksportu traktowały w myśl zasad etyki kupieckiej i jak najsurowiej piętnowały publicznie tego rodzaju postępki. Przytem zwracamy uwagę, że obecnie pomimo znacznego zapotrzebowania na otręby w Niemczech, konsumenci coraz częściej odmawiają nabycia otręb polskich, co w rezultacie skłonić może importerów niemieckich do szukania innych źródeł dla zakupu tychże.

— **ZBYT NA POLSKIE ZABAWKI W RUMUNJI.** Konjunktura dla zabawek polskich w Rumunji jest obecnie bardzo dobra. Konsulat zapoczątkował już propagandę w kierunku wzmożenia naszego zbytu w tej dziedzinie na tamtejszym rynku. Umieszczono na Wystawie Wzorów, istniejącej przy Konsulacie kolekcje polskich fabryk zabawek, rozesłano cyrkularz do Izb Handlowych rumuńskich oraz odnośnych organizacji kupieckich, zachęcając do nabywania naszych zabawek ze względu na ich różnorodność oraz wysoce artystyczne wykonanie, przyczyniające się do rozwoju u dziecka poczucia piękna.

— **EKSPORT INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH DO BUŁGARJI.** Przedstawiciel M. U. T. P. w Sofji prosi o nadesłanie mu adresów fabryk w Polsce, zajmujących się wyrobem instrumentów muzycznych, jako to dętych, rżniętych, głównie zaś fortepianów, pianin, organów. Artykuły te są obecnie ogromnie poszukiwane w Bułgarji i wiele firm tamtejszych pragnęłoby je importować z Polski. Interesujące się tem firmy krajowe prosimy o zgłoszenie się do M. U. T. P.

— **WIDOKI EKSPORTU MASZYN ROLNICZYCH DO BUŁGARJI.** Ze sprawozdań przedstawicieli i korespondentów M. U. T. P. wynika, że obecnie w Bułgarji są bardzo korzystne konjunktury na maszyny rolnicze dla większych gospodarstw rolnych, jako to: młocarnie parowe, traktatory i t. p.

Pożyczki meljoracyjne Państwowego Banku Rolnego.

Państwowy Bank Rolny **rozpoczął udzielanie pożyczek na zakup inwentarzą i na przemysł mleczarski** z przekazywanych Bankowi do administrowania sum budżetowych Ministerstwa Rolnictwa i D. P. przeznaczonych na podniesienie hodowli.

I. POŻYCZKI NA ZAKUP INWENTARZA ŻYWEGO, a mianowicie: bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiąt, będą udzielane **osobom fizycznym i prawnym (np. organom samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz zrzeszeniom rolniczym).** Kredytu udziela się wyłącznie na zakup zwierząt przeznaczonych do dalszej hodowli.

Ubiegający się o pożyczki składa zobowiązanie:

1. W wyborze sztuk zakupywanych stosowania się do programu hodowlanego miejscowej organizacji rolniczej, która opinjuje podanie i poddania sztuk zakupywanych zakwalifikowaniu przez tę organizację;

2. W razie nabycia kosztem pożyczki rozpłodników męskich dopuszczania ich do cudzych samic oraz prowadzenia kwitarjusza pokryć;

3. Nie sprzedawania zwierząt, nabytych z udzielonej pożyczki, przed całkowitem jej spłaceniem.

W razie konieczności sprzedania zwierząt tych przed terminem spłaty pożyczki z powodu utraty wartości hodowlanej, petent zobowiązuje się sztuki sprzedane zamienić na nowe odpowiedniej jakości.

Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczek mają hodowcy **tych okręgów, gdzie prowadzi się systematyczną pracę,** mającą na celu podniesienie wartości użytkowej zwierząt. a także istnieje organizacja zbytu inwentarza i produktów zwierzęcych, przyczem w pierwszej kolei pożyczki będą przyznawane na męski materjał rozpłodowy.

Przy równych innych warunkach **pierwszeństwo mają osadnicy wojskowi i cywilni,** pozatem pożyczki będą przyznawane w kolejności zgłoszeń tym **rolnikom, którzy dają dostateczną gwarancję dobrego wykorzystania udzielonej pożyczki.**

Podania o pożyczkę winny być zaopatrzone **w opinię izby rolniczej,** lub w braku izby rolniczej w opinię **okręgowego zrzeszenia rolniczego lub zrzeszenia hodowlanego,** obejmującego swą działalnością teren nie mniejszy, niż województwo.

Opinje o zrzeszeniach okręgowych wydaje zrzeszenie centralne. W opinji powinno być uwidocznione, że osoba (fizyczna lub prawna), ubiegająca się o pożyczkę zasługuje na jej przyznanie, a także powinno być stwierdzone, że zwierzęta, które mają być zakupione. są zdatne do hodowli i że pod względem rasy odpowiadała planowi hodowlanemu miejscowego okręgu, lub że

organizacja rolnicza zobowiązuje się dopilnować tego warunku.

Pożyczki na zakup **bydła rogatego** będą udzielane na okres czasu do **lat trzech,** na zakup zaś **owiec, trzody chlewnej i drobiu — do jednego roku** i spłacane w ratach półrocznych.

Oprocentowanie pożyczek na rzecz Skarbu Państwa wynosić będzie 8 proc. rocznie. Prócz tego Państwowy Bank Rolny będzie pobierał na swoje dobro dodatek administracyjny w wysokości 2 proc. rocznie. Odsetki wymienione płatne są z góry w ratach półrocznych.

II. POŻYCZKI NA PRZEMYSŁ MLECZARSKI będą udzielane **wyłącznie spółdzielniom wytwórczym i użyte:** a) na wniesienie nieodzownych budowli, b) na przebudowę i przeróbkę posiadanych lub dzierżawionych budowli, c) na zakup maszyn narzędzi i przyrządów mleczarskich.

Pożyczka może być udzielona tylko w tym wypadku, jeżeli spółdzielnia **ma warunki do normalnego rozwoju, w szczególności, jeżeli członkowie spółdzielni złożyli zobowiązania na dostawę mleka nie mniej, niż od 200 krów w mleczarniach ręcznych i nie mniej niż od 500 krów w mleczarniach silnikowych.**

Przy udzielaniu pożyczek na nowe budowle pierwszeństwo mają mleczarnie spółdzielcze, będące w ruchu i mieszczące się w nieodpowiednich dzierżawionych budynkach.

Przyznanie pożyczki na wniesienie budowli dla nowo założonych spółdzielni mleczarskich może mieć miejsce przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy one pragną nabyć już istniejące w tej miejscowości budowle, **odpowiadające potrzebom przemysłu mleczarskiego,** a także dla spółdzielni w okręgach, mających naturalne warunki dla rozwoju mleczarstwa, w których jednak spółdzielnie mleczarskie dotychczas nie powstały.

Pożyczki na przebudowę lub przeróbkę posiadanych przez spółdzielnie własnych budowli lub dzierżawionych, a także na zakup maszyn, narzędzi i przyrządów mleczarskich, **przyznawane** są w pierwszym rzędzie **spółdzielniom, których mleczarnie powiększają swą przeróbkę,** a także **nowozakładanym spółdzielniom w tych okręgach, w których dotąd ich nie było.** —

Spółdzielnia, ubiegająca się o pożyczkę, winna przedstawić potwierdzenie Związku Rewizyjnego, że członkowie **wpłacili odpowiednią ilość udziału,** mianowicie wrazie ubiegania się o pożyczkę na wzniesienie budowli kwotę, **stanowiącą conajmniej ¼ część żądanej pożyczki.** W wypadku ubiegania się o pożyczkę na przeróbkę już istniejącego budynku i zakup maszyn. narzędzi i przyrządów mleczarskich — **do wysokości pół żądanej kwoty pożyczki.**

Podania o pożyczki na przemysł mleczarski winny być zaopinjowane przez jeden ze związków rewizyjnych spółdzielni rolniczych. prowadzących akcję mleczarską.

Pożyczki na **budowę mleczarni parowych** udzielane będą na okres czasu do lat 10-ciu, na budowę **mleczarni ręcznych do lat 5-ciu.**

Oprocentowanie pożyczek na rzecz Skarbu Państwa wynosić będzię 8 proc. rocznie. Prócz tego Państwowy Bank Rolny pobierać będzie na swoje dobro dodatek administracyjny w wysokości 1 proc. rocznie. Odsetki wymienione płatne są zgóry w ratach półrocznych.

(Dokończenie nastąpi).

O stosunki gospodarcze z Bliskim i Dalekim Wschodem.

Konferencja polsko-rumuńska we Lwowie.

Rozpoczęła się we Lwowie konferencja polsko-rumuńska w sprawie związkowych taryf towarowych między Polską i Rumunją oraz w sprawie transportu przez Rumunję. Konferencja ma omawiać również sprawę najkrótszego połączenia lądowo-morskiego między Polską a portami morza Czarnego i Lewantem. Konferencja budzi **wielkie zainteresowanie** w sferach **przemysłowych i handlowych zainteresowanych w stosunkach gospodarczych z Blizkim i Dalekim Wschodem.**

O zwiększenie rabatów od monopolu tytoniowego.

Rabat dla sprzedawców wyrobów tytoniowych **wynosi 9 proc., dla detalistów i 5 proc. dla sprzedawców tak zwanych domowych.**

Sprzedawcy tytoniowi mają w najbliższych dniach zwróció się do głównej dyrekcji monopolu tytoniowego, żądaó wydatnego **zwiększenia dotychczasowych rabatów,** gdyż w przeciwnym razie liczni **detaliści będą zmuszeni zamknąć swoje sklepy.**

Właściciel sklepu detalicznego posiada przeciętny obrót miesięczny 5 do 7 tysięcy zł, **a procent od tej sumy nie może wystarczyć na pokrycie wydatków administracyjnych.**

Hoover obiecuje Europie kredyty.

Czy skończy się na obiecankach?

Z Nowego Jorku donoszą: Sekretarz stanu handlu Hoover oświadczył przedstawicielom prasy, że Stany Zjednoczone w najbliższym czasie udzielą Europie nowych wielkich kredytów, aby dopomóc tej części świata w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczo - finansowego, gdyż tylko zdrowa Europa może być dobrym nabywcą.

Telefoniczne połączenie Warszawa-Paryż.

Generalna dyrekcja Poczty i Telegrafu projektuje zaprowadzenie w b. roku szeregu telefonicznych ulepszeń Tak ma być zaprowadzona telefoniczna komunikacja Warszawa-Paryż Plan będzie wykonany dopiero po porozumieniu się z państwami, przez które połączenie iść musi.

Rolnictwo.

— CZY NIE WYWIEŹLIŚMY ZA DUŻO OWSA Z KRAJU? Obecnie mamy deficyt owsa, a mimo to wywóz trwa nadal, ponieważ dotąd nie wydano żadnego zakazu. Produkcja owsa w 1925 r. wynosiła 3.311.000 tonn. Z ilości tej na wewnętrzną konsumcję wypada 2.821.000 tonn, a wysiew 466 000 tonn, **reszta zatem w ilości 24 000 tonn daje ewentualną nadwyżkę na eksport.** Od sierpnia do 1-go lutego br. wywieziono z Polski ogółem 45 000 tonn.

Sprawy społeczne.

STARANIA KLUBU CH. D. O ZMNIEJSZENIE STAWEK UBEZPIECZENIOWYCH OD OGNIA W POLSKIEM TOW. UBEZPIECZEŃ.

Zarówno na zebraniach, jak i w prasie słyszy się i czyta **żale i skargi społeczeństwa na wysokość stawek od ognia w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.**

Zwróciliśmy się przeto do sen. Adelmana (Ch. D.) z prośbą o wyjaśnienia, czy skargi powyższe są słuszne. Okazało się, że **niestety tak.** Wkładki bowiem, jak informował nas p. Adelman, na rok 1926 w Polskiem Towarzystwie Ubezpieczeń wynosić będą **około 30 miljonów złotych,** w czem sama **administracja kosztuje 12 miljonów zł., czyli przeszło 30 proc.,** co jest zrozumiałe, jeżeli wspomnimy, że do Rady Nadzorczej, złożonej z 49 członków, wysyłają sejmiki delegatów, którym oczywiście trzeba płacić koszta podróży i diety. Tymczasem w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych np. Vesta w Poznaniu, wynoszą tylko od 10—12 procent.

Otóż najlepszem wyjściem z obecnego położenia byłoby, **gdyby państwo przejęło na siebie wraz z podatkami przez swych funcjonarjuszów opłat ubezpieczeniowych,** gdyż to obniżyłoby koszta administracji, a co za tem idzie, opłat. **W tym też kierunku Chrześcijańska Demokracja robić będzie starania.** (P. P. Ch. D.)

— TYDZIEŃ DLA BEZROBOTNYCH W ŁODZI. Urządzony ostatnio tydzień dla bezrobotnych Łodzi dał bardzo mizerne wyniki! Przez cały tydzień zdołano zebrać zaledwie 12.000 złotych. z czego 25 proc. należy odrzucić, jako wynagrodzenie kwestarzy. Pozostała kwota przekazana zostanie na kuchnię dla bezrobotnych, oraz akcję dożywiania dzieci.

Produkcja wina w Polsce.

Wytwórnia win krajowych w Kruszwicy.

Mało jest u nas szerokiemu ogółowi wiadomem, że posiadamy w prastarej Kruszwicy wytwórnię win krajowych.

Poza tym ogółem, nie wszyscy kupcy win, detaliści i hurtownicy, nie mówiąc o restauratorach i właścicielach kawiarń itp. lokali wiedzą o istnieniu tego tak rozkwitłego przedsiębiorstwa, którego produkcja zeszłoroczna dosięgła imponującej cyfry 150.000 litrów wina.

Właścicielem tego, jedynego u nas w kraju na szeroką skalę zakrojonego przedsiębiorstwa, jest p. Henryk Makowski, człowiek o dużem wykształceniu fachowem i długoletniej intensywnej pracy w swym zawodzie.

Co się tyczy samej produkcji, w krótkości zaznaczymy, że wytwory kruszwickie p. Makowskiego jakościowo wprowadzały w zdumienie starych i wytrawnych winiarzy, wyszkolonych na najlepszych wzorach zagranicznych.

Wystarczy chyba wymienić liczne dyplomy krajowe i zagraniczne. Ostatnim chlubnym nabytkiem wytwórni kruszwickiej jest medal złoty z dyplomem. otrzymany w 1925 r. w Paryżu.

Obecnie dążeniem pełnego inicjatywy właściciela jest odnowienie wygasłej, niestety, u nas w Polsce tradycji picia miodu, który słusznie uważanym był niegdyś jako nasz trunek narodowy. Produkcja miodu dojdzie, o ile nam wiadomo, w roku bieżącym do 50.000 litrów.

W czasach obecnych, kiedy każdy grosz pozostający w kraju powiększa nasz majątek narodowy, wypadałoby i na tem polu poczynić pewne postępy i propagować usilnie, zamiast win zagranicznych, **wina krajowe,** łączy się piękne z pożytecznem. Grosz się oszczędzi, a podniebienie nie ucierpi ani na jotę.

Czyżby doprawdy było tak trudnem zerwanie ze starym, niejednokrotnie mylnym szablonem, że tylko wino zagraniczne jest dobrem?

Sprawy finansowe.

— PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA DRUGI KWARTAŁ. Dnia 15-go bm. odbyło się pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego woj. Moskalewskiego posiedzenie Komitetu Nadzwyczajnych Delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędnościowo - organizacyjnych, na którem rozpatrywano przedstawione przez Dyr. Dep. Budżetowego M-stwa Skarbu Dr. Grodyńskiego **zasady, na jakich opierać się ma prowizorjum budżetowe na okres od 1 kwietnia** br. Prowizorjum to jest konieczne ze względu na to, że z dniem 31-go bm. kończy się okres obowiązującego obecnie prowizorjum budżetowego na czas od 1-go stycznia do 31-go marca br.

Kronika krajowa.

— Z „CHORZOWA". Państwowa Fabryka **Związków A**zotowych w Chorzowie wyprzedała cały zapas azotniaku oraz bieżącą produkcję do dnia 1 kwietnia. Nowe zamówienia fabryka przyjmuje na termin po 1 kwietnia

Giełda pieniężna.

Warszawa, 19 marca.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7.95	7.97	7,93

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7.93
Floreny holenderskie	317 96
Franki belgijskie	31.92
Franki francuskie	28 43
Franki szwajcarskie	152.77
Funty angielskie	38.58
Korony austrjackie	111.87
Korony czeskie	23,49

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 20. 3. 1926 r. godz. 8,30. **Nieurzędowo notowano dolar 8,00 zł. Tendencja słaba.**

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Grudziądz, 19. 3. Na rynku zbożowym tendencja mocna zaofiarowanie towaru minimalne za 100 kg. loco magazyny notowano: żyto 21—22, pszenica 37.50— 8.50. jęczmień zimowy 19 20, jęczmień brow. 22—24, owies 21.50—23.50. groch polny 30—31, groch Victoria 39—43, seradela 21—23, łubin niebieski 14.50—16.50, łubin żółty 18—20, koniczyna czerwona 220—260, koniczyna biała 180—280, żółta 60—70, szwedzka 190—240. Na rynku mącznym ceny utrzymane w granicach dnia wczorajszego. Tendencja mocna.

Poznań, 19. 3. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 20 75—21.75, pszenica 37—39. jęczmień zwykły 19—20, brow wyb. 21—23, owies 21.75 — 22.75, mąka żytnia 65% 33—35, 70% 31.50—33 50, pszenica 65% 58—61, ospa żytnia 14.50—15.50, pszenna 15.50—16.50, ziemniaki fabr. 2 80, seradela 21—24, groch polny 29—30, Victoria 38—42, łubin żółty 17—19, niebieski 14.50—16 5. płatki ziemniaczane 14—15 koniczyna czerw. 240 330, biała 180—250, żółta 90—110, szwedzka 210—270, wytłoki buracz. susz 10—11 Tendencja spokojna.

Warszawa, 19. 3. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Żyto kongresowe 681 g/l (116 f. hol.) (22.25), owies kongresowy jednolity pg. proby (25.75), pełnszka pg. próby 27.00. Usposobienie spokojne. Obrót mały. Ceny orjentacyjne: pszenica 38—39, jęczmień brow. 21.50—22.50

ZIEMNIAKI.

Grudziądz, 19. 3. Ziemniaki fabryczne za 100 kg franco stacja załadowcza 4.80—5 30. Tendencja utrzymana, zainteresowanie i zaofiarowanie dostateczne.



U progu wiosny.

Właściciele wielkich magazynów paryskich wprowadzili w tym sezonie inowację, mianowicie towarzyskie five clock tea z herbatą, ciastkami, muzyką i popisami artystycznymi. Zwyczaj bardzo pożyteczny, gdyż przegląd jednej kolekcji często wywołuje już zmęczenie, ból głowy i zupełną niemożność orjentacji. Kolekcja taka układa się przeciętnie z dwustu modeli, pomiędzy któremi widzi się wszystko, a więc linję prostą i klosze, fałdy, marszczenia i plisowania wszelkiego rodzaju. Kolory i gatunki materjałów najrozmaitsze od najcieńszych chiffonów do grubych ziblikasha lub vigogne. Wybór szalenie trudny, tembardziej, że dopiero następne tygodnie ustalą prawdziwą modę, t. j. to co zaadoptuje paryżanka.

Dziś jedno zdaje się być pewne, że linja prosta zwyciężyła i klosz zakończył swój krótkotrwały żywot; jego miejsce zajęły fałdy, marszczenia i plisy, umieszczane przeważnie z przodu sukni lub palta, podczas kiedy plecy są przeważnie gładkie, a raczej opięte. Moda tego sezonu jest bardzo prosta i młoda. Młode są owe „Trois pieces" (Rys. I), składające się ze spódniczki plisowanej lub układanej, sweatera z tegoż samego materjału i żakietu krótkiego, często o ton jaśniejszego od spódniczki (Rys 2). Te trois pieces robi się najczęściej z wełny kasha we wszystkich kolorach przeważa jednak zielony (vert pistache), manilla, lub brudno-lilas, tendencja ogólna nagina się w tym sezonie do barw przyćmionych nieczystych i niejaskrawych, ale jasnych, pogodnych, jak sama wiosna.

(Rys. 3.) Pozatem niektóre damy, lansujące modę męską, starają się narzucić smokingi, z sukna czarnego lub świecącego jedwabiu z białą kamizelką pikową i krawatem lub szlakiem, związanym po męsku. Wszystkie te „trois pieces" są nadzwyczaj praktyczne, gdyż pozwalają, przy małym koszcie i wysiłku na zmiany wszelkiego rodzaju: naprzykład wystarczy zamiast sweatera wziąć bluzkę z brokatu lub lamy, które są bardzo „en vogue" i całość staje się strojna.

Jednakże na wieczór i popołudnie najchętniej używane są ensemblee, t. j. (Rys. Nr 4 i 5) palto długie i suknia jedwabna, w tonie sharmonizowana z podszewką. Palto takie robi się przeważnie z miękkiej wełny cottele w paski, lub drobną kratkę tegoż koloru; z kasha, która zeszłego roku nieśmiało wkroczyła w dziedzinę mody, a dziś zagarnęła ją całkowicie. Ma ona tę zaletę, że w noszeniu jest ciepła, lekka i ładna we wszystkich kolorach. Na suknie, które zwykle zharmonizowane są z kolorem palta, używane są krepy wszelkiego rodzaju, jak crepe de chine, crepe alga, crepe georgette, crepe romain i wogóle wszelkie materjały nadające się do marszczenia i plisowania, które tego roku będą bardzo skomplikowane i wymyślne. Inowacją tego sezonu mają być peleryny, przywrócone do łaski przez królową modę, a więc pelerynki krótkie przy płaszczach podróżnych lub krótkich żakietach trotteur, robią się przeważnie z wełny w kratę lub gładkich i długie peleryny, używane zamiast płaszczy wieczorowych, z velour chiffon, przybrane futrem i podbite lamą lub brokatem.

Na zakończenie muszę uspokoić zaniepokojone właścicielki pięknych nóżek, że choć twórcy mody zapowiadają podłużenie spódniczek, jednakże trzeba im wierzyć na słowo, gdyż tak samo w kolekcjach jak i na ulicy przy lada powiewie, lub ruchu gwałtowniejszym migają ładne kolanka, których przysłonięcie byłoby dużą przykrością dla widzów. Jedyną odmianą jest wprowadzenie kilku nowych odcieni pończoch, zamiast męczących dla oka tonów cielistych, wchodzą w modę kolory noisette, pigeon i wszelkie odcienie popielate od srebrnego do taupe przy pantofelkach tegoż koloru.

Helene.

Kacik dla pań.

Na wczesną wiosnę moda przygotowuje bardzo ładne, a zarazem niezmiernie praktyczne płaszczyki ze skóry.

Krój ich jest angielski, a nowość polega na tem tylko, że o ile dawniej skórzane płaszcze były robione w dwóch kolorach tylko — czarnym i żółtym, teraz te właśnie dwa kolory są wykluczone ze spisu wszystkich barw w jakich owe płaszczyki są modne.

Najmodniejszym i najbardziej noszonym będzie kolor szkarłatny z dodatkiem złota. Czerwony taki paltocik powinien mieć kołnierzyk i guziki z wyzłacanej skóry i z takiejże skóry przybranie kapelusza.

W kapeluszu, jak dotychczas, niema żadnych zasadniczych zmian.

Te same małe kapelusiki z wązkiem rondkiem nadal są modne. Tylko, że ronda są załamane z tyłu i mocno podgięte, co jednak nie zmienia zupełnie stylu kapelusza.

Na wiosnę i lato wrócą do mody „capes", a nawet krótkie pelerynki. Najmodniejszym na nie materjałem będzie tafta, także „mousseline de soie", „crepe de chine" i crepe georgette".

Apel do właścicieli ogrodów w mieście.

Jeszcze nie można pisać o wiośnie, wyzwalającej z głębi ziemi ukryte moce, drzemiące pod przykryciem zimowego uśpienia, a jednak, niechno tylko w cieplejszym poranku uśmiechnie się błękit nieba i słońce dobrotliwiej ogrzeje przyziemnych mieszkańców ogródków, a już czuć zaraz zbliżającą się na dobre wiosnę.

Nam ludziom, coprawda, w te jeszcze tak zimne poranki i wilgotne dnie, każdorazowe podpatrzenie stukającego w wysmukłą sosnę dzięcioła, może być połączone z nabyciem kataru, że drobny śnieg to znów deszcz z gradem, nie dając za całkowitą przegraną, często w takim miesiącu, jakim jest marzec, darzą nas swą czułością.

W dobie tych nieznośnych podrydów, na szczęście już na dobre kalendarzowo uciekającej zimy, wprawdzie zawcześnie jszcze na poszukiwanie leśnych fiołków, to jednak chciałbym, jak po ubiegłe lata, przypomnąć uprzejmie, że bratki i niezapominajki, tulipany gruntowe, róże i inne krzewy, nie dadzą się już dłużej więzić pod zimowem okryciem słomy czy liścia i że trzeba przystąpić do wiosennych prac w naszych ogródkach.

W tym roku czeka wszystkich posiadaczy ogródków przed domami miła niespodzianka, o której słów kilka piszę w imieniu Tow. Upiększenia Miasta, w wierze, że zainteresuje tych wszystkich szczęśliwców, którzy mają ogródki.

Tow. Upiększenia Miasta, któremu obecnie przewodniczy p. apt. Baranowski, rozpisuje konkurs na upiększenie balkonów, okien i werand, który jak po inne lata, ma z góry zapewnione wzięcie, oraz **poraz pierwszy w Grudziądzu ogłasza premjowanie najpiękniejszych ogródków przed domami.**

Tych ogródków w naszem mieście mamy sporo, choćby wymienić tylko ul. Lipową, Sobieskiego, Forteczną, Młyńską, Radzyńską Strzelecką, Dworcową itd., a wszystkie mniejsze czy większe, poddać się będą musiały życzliwym oględzinom komisji konkursowej, która w bogatym rejestrze swych nagród, znajdzie specjalne premje za najpiękniejsze ogródki.

Balkony i ogrody muszą w tym roku wypaść u nas jak najlepiej! Otóż zbliża się już czas na rozpoczęcie prac wiosennych i wypadnie jeszcze przed Wielką Nocą zabrać się do uporządkowania ogrodów przed domami. Chodzi o usunięcie zimowego okrycia, przycinanie, formowanie i dosadzanie krzewów, strzyżenie żywopłotów, zasilenie ogródków ziemią kompostową czy nawozem, przekopanie i przygotowanie pod wysiew trawy czy roślin kwiatowych lub warzywowych, a wszystko pięknie i gustownie rozmieszczone, otoczyć dalszą pielęgnacją.

Gdy troskę i ozdobnictwo balkonów i okien złożyliśmy w skrzętne, dbałe i najlepszą rękojmię dające rączki naszych Pań, to jednak ogródkami, stanowczo zająć się winna płeć męska. Szlachetna rywalizacja dwojga serc w takim niemniej szlachetnym turnieju, przysporzy wiele miłych chwil, i Grudziądz nasz dumny z swej szaty, patronować będzie jako miasto kwiecia balkonowego i wzorowo utrzymywanych ogródków.

Do takiej pracy wszystkich zapraszamy.

S. Wodwud.

Broń chemiczna.

O użyciu gazów, jako środka walki, zadecydowała przedewszystkiem sama istota walki, która polega nie tylko na uniemożliwieniu przeciwnikowi, przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków, wykonania jego zamiaru, zadania, ale na zniszczeniu siły żywej tego przeciwnika.

Do wielkiej wojny środkami, służącemi do zniszczenia przeciwnika były: broń palna i sieczna, a więc broń o mechanicznem działaniu. Równolegle do rozwoju tej broni, rozwijała się obrona przeciw niej, która w ostatnich czasach doszła do maximum swej doskonałości, powstały silne okopy, schrony, forty i nieraz trzeba było gigantycznych wprost wysiłków ze strony nacierającego, aby te zasłony przebić i złamać przeciwnika. Kosztowało to olbrzymie ilości materjałów wybuchowych, żelaza, olbrzymie koszta ponosiły wszelkie fabryki, wyrabiające bajecznych kalibrów armaty, wreszcie dowóz itd. itd.

Punktem wyjścia dla Niemców, służącym do wprowadzenia środków chemicznych do walki było nietylko, jak niektórzy uważają ich duma, nakazująca im bezwzględnie, za wszelką cenę zwyciężyć. Niemcy jako państwo, leżące w środkowej Europie, nie posiadające wielu potrzebnych surowców do wyrobu materjałów wybuchowych, jako to siarki, którą sprowadzano z Sycylji i azotanów, które wyrabiono z saletry chylijskiej, znajdującej się w większych ilościach tylko w Chili, znalazły się w chwili blokady, to jest z końcem 1914 r. w przededniu klęski braku amunicji. Bo z chwilą rozpoczęcia wojny żadne z państw nie wyobrażało sobie, by wojna ta zjadła ich zapasy mob. w ciągu dni, tygodni.

Niemcy doskonale pamiętali o swym podpisie w Hadze artykułów Konferencji Pokojowej, między którymi 25 „Przepisy o prowadzeniu wojny lądowej" głosił: Jest bezwzględnie wzbronioną rzeczą posługiwać się w walce wszelkiemi gazami trującemi lub duszącemi. Z powodu jednak odcięcia od świata przez blokadę, musieli zdać się na pracę chemików, na co nie pożałowali ni ludzi, ni pieniędzy, a co dało wprost bajeczne skutki w następstwach.

Właściwą datą rozpoczęcia walki chemicznej, jest dzień 22 kwietnia 1915 roku. Jednak już przedtem Niemcy próbowali użycia gazów. W Bolimowie, między Łowiczem a Skierniewicami dnia 31 stycznia 1915, roku w Neuport na froncie zachodnim dnia 21 lutego 1915 roku, jednakowoż wskutek niedogodnych warunków do napadów gazowych, zresztą wskutek ilości i jakości użytych gazów, napady te nie powiodły się.

Jeszcze przed wojną, niektóre państwa posiadały pociski gazowe: i tak Niemcy szrapnele kalibru 105 mm., z domieszką dwuanizydyny t. zw. „Ni-geschosse". Cząsteczki tego związku chemicznego, drażniły drogi oddechowe, a dostawszy się do nosa, pobudzały do kichania. Te właśnie pociski były użyte w Bolimowie i w Nieuport.

W Austrji wprowadzono w 1913 r. pociski drażniące Stüch-Buchsen napełnione olejkiem gorczycznym, który wywoływał podrażnienie oczu.

We Francji znane były pociski „Cartouches-suffocantes", napełnione bromooctanem etylu, używane do zwalczania t. zw. ‚bandy automobilowej". Pociski te w zasadzie nie szkodliwe, były że tak powiem chronologicznym następstwem w historji broni chemicznej. Człowiek wzorował się zawsze na naturze. I w tym wypadku natura dała przykład. Bo znane są w świecie roślinnym trucizny, czy to parzące w pokrzywie, czy trujące w grzybach (Muchomory), a w świecie zwierzęcym na każdym kroku spotykamy użycie gazów. W Ameryce „Żuk-Bombadjer" przy dotknięciu, wydaje z trzaskiem chmurkę drażniącego gazu, u nas tchórz przy pomocy gazów, broni się od goniących go psów, lub obezwładnia kury. Żmija lub skorpion broni się jadowitym ukąszeniem, wreszcie ropucha przy dotknięciu, broni się płynem, sprawiającym na skórze ludzkiej słabe oparzenia. Skunks amerykański, duszącym płynem broni się od ludzi. Ludzie wykorzystali te specjalne trucizny, czy to w postaci strzał zatrutych, czy sztyletów, wreszcie w celach politycznych trucizny preparowano i zatruwano wino, wodę itd. Chińczycy, na cztery tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa, używali do obrony zamków i murów wielkich garnków glinianych, przepojonych starym zjełczałym tłuszczem. Przez wrzucenie do tych garnków rozżarzonych węgli drzewnych, z tłuszczu wydzielała się chmura gazu o zapachu wstrętnym drażniącym oczy i pobudzającym do wymiotów. W historji Grecji, znany jest „Ogień grecki", zbliżony do naszych miotaczy płomieni. W Polsce pierwszy objaw walki chemicznej, spotykamy w roku 1241 w walce Henryka Pobożnego z Tatarami pod Lignicą, podczas której, jak piszą kroniki, po stronie tatarskiej, pojawił się smok, ogniem i dymem dyszący. Konie i rycerstwo przelęknięte, rozbiegło się w panicznym przestrachu i niemożna było już spowodować do szyku zwartego. W wiekach średnich, chemik Brechtl wynalazł pociski do dział, napełnione arszenikiem, rtęcią i siarką, co powodowało wydzielanie się w czasie wybuchu gazów trujących. W czasie wojny turecko-rosyjskiej był projekt ze strony koaljantów puszczenia na twierdzę Sewastopol obłoków gazu siarkowego, lecz odpadł jako nieszlachetny.

Ludzkość strasznie była oburzoną, kiedy Niemcy dnia 22 kwietnia 1915 r. pod Ypres potruli w sposób podstępny około 12.000 żołnierzy koalicyjnych, jednakowoż wziąwszy pod uwagę ciągłość i konieczność rozwoju przemysłu chemicznego, następnie dużą tradycję i historję użycia gazów na polu walki, dziwić się temu nie możemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 20 marca 1926 r

KALENDARZ: Sobota 20-go marca Patryojnsza
Niedziela 21-go Benedykta
Wschód słońca 6 4 zachód 18 12
Wschód księżyca 10 13 zachód 2 0

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafialnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 13 do 20 marca apteka „Pod Łabędziem“, rynek 20, telefon 142.

*

—** **KINO APOLLO.** Dziś, jutro i pojutrze wspaniały film wiedeńskiej wytwórni p. t.: **„Paryska zabawka“.**

*

—** **KINO ORZEŁ.** Dziś, jutro i pojutrze **„Jedna noc w Palais de Danse“**, olbrzymi dramat w 9-ciu aktach oraz **„Klub urwisów“**, salonowa komedja w 6-ciu aktach.

*

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej i Chór Kościelny przy Farze, przystępują wspólnie we Farze do sakramentów świętych: w sobotę popołudniu do spowiedzi, a w niedzielę, o godzinie 7-mej do Komunji św.

W niedzielę po Gorzkich Żalach udzieli się generalnej absolucji dla III. Zakonu.

W poniedziałek o godzinie ½7 odprawi się msza św. na intencję członków III. Zakonu.

Zebrania: Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej urządza na zakończenie swych rekolekcyj w auli gimnazjum Klasycznego w niedzielę, o godzinie 5-tej popol. akademję ku czci N. P. M., najczcigodniejszej patronki Stowarzyszenia.

W poniedziałek o godzinie ½8 odbędzie się w szkole wydziałowej zebranie Towarzystwa Czeladzi Katolickiej.

—** **PRZYPOMINAMY W OSTATNIEJ CHWILI** o dzisiejszym koncercie symfonicznym, który odbędzie się o godzinie 8-mej wieczorem w teatrze miejskim. Pozostałe bilety można nabyć przy kasie teatru od godziny 6-tej wieczorem.

—** **WSPANIAŁE DZIEŁO WODZINOWSKIEGO W GRUDZIĄDZU.** W niedzielę, dnia 28-go bm. w południe odbędzie się w Grudziądzu otwarcie wystawy zbiorowej dzieł znakomitego malarza prof. Wincentego Wodzinowskiego, wśród których przedewszystkiem znajduje się rozgłośny już po całym kraju obraz olbrzymich rozmiarów p. t. „Dzień Zaduszny w katedrze na Wawelu“. Dotychczas wielkie to płótno, pełne figur historycznych, wszędzie budzące namiętną dyskusję zarówno w krytyce, jak w tłumach widzów wystawione było kolejno w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Gnieźnie i Bydgoszczy, skąd przybywa do Grudziądza i znajdzie pomieszczenie w Muzeum Miejskiem (Lipowa 28). O szczegółach uroczystego otwarcia wystawy doniesiemy wkrótce.

—** **KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTRY 64 P. P. NA RZECZ GŁODNYCH DZIECI.** W poniedziałek wieczorem, odbędzie się w Teatrze Miejskim koncert symfoniczny orkiestry 64. p. p. Doborowy i starannie ułożony program, zawiera najcenniejsze utwory muzyki rodzimej. Moniuszko, Chopin, Namysłowski, Fucik, — oto nazwiska naszych najlepszych kompozytorów, których mistrzowskie dzieła, odtworzy nam orkiestra 64 p. p. Dochód z koncertu przeznaczony jest na głodne dzieci, i tutaj właśnie leży główna zasługa organizatorów. Z uznaniem podkreślić należy, że władze wojskowe naszego miasta, w każdej akcji społecznej wykazują największe zrozumienie, a przedewszystkiem najbardziej celową i intensywną pracę. Niema towarzystwa w naszem mieście, któreby nie mogło wykazać, że wojsko szło mu zawsze na rękę i w wielu wypadkach skutecznie pomagało. To też nie wątpimy, że dziś, kiedy wojsko urządza koncert, którego dochód idzie znowu na cele społeczne, publiczność wypełni salę teatru po brzegi, dając tem dowód zrozumienia akcji na rzecz głodnych dzieci oraz swej sympatji dla wojska.

—** **DALSZY SPIS OFIAR NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI ZA MARZEC BR.** Basia Ruchniewiczówna (5 dzieci) 12,50 zł., Jaga Pehrówna (10 dzieci) 25 zł., Jagódka Antkowiakówna (1 dziecko) 2,50 zł., Basia Antkowiakówna (1 dziecko) 2,50 zł., Irena Stokowska (1 dziecko) 2,50 zł., nauczyciele i dzieci szkoły wydziałowej (18 dzieci) 45 zł., nauczyciele i dzieci szkoły ul. Sienkiewicza (8 dzieci) 20 zł., Ruchniewiczowa (odpowiedź na strzały adw. Marszałka i d-ra Berneckiego) 20 zł., Powiat. Kasa Chorych 9 zł., Konferencja Pań św. Wincentego a Paulo przy farze (20 dzieci) 50 zł., nauczyciele i dzieci szkoły król. Jadwigi B (6 dzieci) 15,20 zł., urzędnicy O. U. Ziemskiego 23,65 zł., Związek Drużyn Konduktorskich 21,50 zł., Kisielewski 1 zł., z koncertu muzykalno - wokalnego (sprzedaż biletów w Teatrze) 201 zł., wojewoda dr. Wachowiak (zamiast biletu na koncert na ręce p. prezydenta) 30 zł., ks. dziekan Dembek (zamiast biletu na koncert) 5 zł., oficerowie i podoficerowie garnizonu (na ręce oficera placu) 245,02 zł., Marszałek (zamiast biletu na koncert) 4 zł., Henryk Wojciechowski (ugoda sądowa) 20 zł., Gastwirtsverein (L. Mey) (20 dzieci) 50 zł., dyrekcja Pe-Pe-Ge (15 dzieci) 37,50 zł., Związek Zawodowy Drukarzy i pokr. zawodów (10 dzieci) 25 zł., Sąd Pow. 2 zł., D-rostwo Majowie (10 dzieci) 25 zł., Kieraj 2,50 zł., Fularczyk 2,50 zł., Aszmutat 1,50 zł., Krzyżanowski 2 zł., Raszkowski 2,50 zł., Olszewski 2 zł., Stołowski 3 zł., Federski, Ornas, Jagliczka, Rybak po 2 zł., Pieszkowski, Meirowska, Lewandowski, Walczak, Polakiewiczówna, Tomaszewska, Bork, Rinkowski, Kwiatkowski, Kocikówna, Kamiński, Dabert, Sikorski, Kujawa, Raszkowski, Małecki, Kloska, Gordonówna, Dunajska, Lewandowska, Krakowiakówna, Czerska, Centek, Majewski, Napierski (na ręce p. Antkowiaka) po 1 zł., Matuszewski (za próżne flaszki z balu) 1,30 zł., razem 945,17 zł., poprzednio wykazane 75,07 zł. łącznie za marzec 1020,24 zł. (Pozostałość za luty po zbadaniu rachunków przez komisję rewizyjną będzie osobno wykazana). Wszystkim ofiarodawcom szczere „Bóg zapłać!“

Za Komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci
(—) Dr. Edm. Bernecki.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Serdeczne podziękowanie śle komitet pp. dyrektorom cukrowni w Mełnie i Chełmży, którzy ofiarowali dla głodnych dzieci po 1 ctr. cukru, jak i pp. oficerom 16 p. a. c., którzy dla dzieci dali z spółdzielni swej kakao i kawę w wartości 55,05 zł. „Cześć!“ Wreszcie pp. oficerom i podoficerom garnizonu grudziądzkiego, którzy mimo swych znacznych ofiar na cele dobroczynne jeszcze na głodne dzieci do rąk. p. oficera placu kpt. Osmoły złożyli tak znaczną kwotę (245,02 zł.).

Za Komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci:
(—) Dr. Edmund Bernecki.

—** **KOMITET BEZROBOTNYCH ROZWIĄZAŁ SIĘ.** Zarząd Komitetu Bezrobotnych podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż Zarząd Komitetu Bezrobotnych z dniem 19-go marca 1926 r. zlikwidował się.

—** **WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W GRUDZIĄDZU.** Niedzielny wykład profesora Grabowskiego z powodu niedyspozycji prelegenta zostaje odwołany.

—** **SZANOWNYM CZYTELNIKOM** naszym zwracamy uwagę na załączoną ulotkę Kathreinera kawę słodową Kneippa, załączoną do dzisiejszego numeru Głosu Pomorskiego.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Nadzwyczajne Walne Zebranie T-wa Gimnastycznego „S O K Ó Ł“ Grudziądz,** odbędzie się w sobotę, dnia 20-go marca br. o godzinie 20-tej na górnej sali hotelu pod „Złotym Lwem“. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Czołem! **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Lokatorzy!** Stowarzyszenie lokatorów miasta Grudziądza i okolicy urządza w dniu 22 marca br. o godzinie 6,30 wieczorem w lokalu p. Dubalskiego Dom Ludowy (Flora) **Wielki Wiec** protestujący, na którym będą omawiane bardzo ważne sprawy. O liczny udział gości prosi (6548)

Zarząd.

—(rt) **Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu.** Dnia 23 bm., we wtorek, o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się na sali **Hotelu** Warszawskiego plenarne posiedzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Sprawa utworzenia własnego banku: 2. Podatkowe sprawy; 3. Referat prezesa Towarzystwa profesora Święcickiego na temat: „Miasto Grudziądz a ochrona nieruchomości z punktu widzenia prawnego i gospodarczego“; 4. O założonym proteście do Senatu Rzeczypospolitej w sprawie nowelizacji do ustawy o ochronie lokatorów; 5. sprawy organizacyjne i gospodarcze.

Każdy właściciel nieruchomości, a nie członek Towarzystwa może przy wejściu do sali w sekretarjacie zapisać się na członka i wpłacić kwartalną składkę.

Uprasza się członków przy wejściu u skarbnika wyrównać zaległości co do składek. (6551) **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie „Koła Ziemianek“** odbędzie się w środę, dnia 24-go bm. o godzinie 12-tej w południe na wielkiej sali Starostwa, na które wszyst. ziemianki i sympatyczki naszego „Koła“ uprzejmie i jaknajliczniej zaprasza. (6154)

Zarząd: (—) **Ossowska**, przewodnicząca.

—(rt) **Tow. Śpiewu „Moniuszko“.** Wszystkim czynnym członkom Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko“ do łaskawej wiadomości, iż z powodu współudziału Towarzystwa w przedstawieniu żywych obrazów męki Pana Jezusa w Teatrze Miejskim i to: 26, 27 i 28 bm. lekcje śpiewu odbędą się w auli szkoły wydziałowej przy ulicy Trynkowej dnia 22 i 24 bm. punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem. Generalna próba odbędzie się w czwartek, dnia 25-go bm. w Teatrze miejskim o godzinie 7-mej wieczorem. Cześć pieśni! (6153) **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W piątek, dnia 26 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Muzeum (Czytelnia) doroczne walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego z następującym porządkiem: 1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza; 3. Odczytanie protokółu zeszłorocznego zebrania; 4. Sprawozdania: a) zarządu, b) kasy, c) komisji rewizyjnej, d) program na rok 1926. 5. Wybór nowych członków Zarządu: 6. **Zjazd delegatów P. T. K. w Grudziądzu:** 7. Wolne wnioski **(6144)**

(—) **Ks. Łęga**, prezes.

—(rt) We wtorek, dnia 23-go marca 1926 r. odbędzie się o godzinie ½6 w biurze **Czerwonego Krzyża**, Stara 1, **zebranie Komitetu.** Nowoobrany komitet prosimy o punktualne przybycie, ponieważ są ważne obrady na porządku dziennym.

Za Zarząd: **(6149)**

Maciejewska, sekretarka. **Żyborska**, przewodnicz.

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej** przy Farze urządza dnia 21-go bm. o godzinie 5-tej w auli gimnazjum klasycznego, przy ulicy Sienkiewicza, na zakończenie swych rekolekcyj „Akademję ku czci Marji“, najczcigodniejszej patronki Stowarzyszenia, na które się Szanownych rodziców, druhen oraz, gości jaknajuprzejmiej zaprasza. (6565)

Zarząd.

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Strzelanie ćwiczebne dla członków towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 2-ej popol na strzelnicy garnizonowej przy ulicy Lipowej. Przy tej okazji będą również wydawane nowe legitymacje członkowskie wraz z ewidencją odbytych strzelań. Wszystkich członków uprasza się o bezwzględny udział. (6143) **Zarząd.**

„Nieboszczka“, która woła, że jest głodna.

Letarg skutkiem wycieńczenia.

Wielkie wrażenie i liczne komentarze wywołał w mieście następujący wypadek. Córka tut. zawodowego żebraka, niejakiego Menaszego Brawera, wskutek braku odżywienia i wycieńczenia zapadała na zdrowiu tak, że ubiegłego tygodnia domownicy sądzili, że umarła i wedle rytuału rzekomo zmarłą ułożono na podłodze i zaświecono świece, kobiety zaś z towarzystwa pogrzebowego czuwały przy zmarłej, odmawiając rytuałem przepisane modlitwy. Jakież atoli było ich przerażenie, gdy zauważyły, że zmarła po pewnym czasie ruszyła jedną nogą, skoro zaś w kilka chwil później ruszyła drugą nogą, przestraszone kobiety uciekły z izby, jedna zaś odważniejsza stanęła przy drzwiach. Rzekomo zmarła zaś podniosła się, usiadła na swym śmiertelnem podłożu i krzyknęła do stojącej w drzwiach kobiety. „Eck byn hyugerig“. (jestem głodna).

Naniesiono jej zaraz bułek, które z dużym apetytem zjadła, a następnie położyła się do łóżka. Rzekoma zmarła, która omal, że nie została żywcem pogrzebaną — żyje, cieszy się dobrem apetytem, tylko, że brak jej do apetytu... bułek.

Trzy miesiące czekał na wściekliznę.

Straszne przeżycia czeskiego weterynarza.

Straszne trzy miesiące przeżył — jak informuje czeskie „Słowo“ — pewien weterynarz z miasteczka w zachodnich Czechach i jego małżonka. Weterynarz ten przy sekcji psa zdechłego na wściekliznę skaleczył się w palec. Wyjechał on natychmiast do Pragi, do instytutu Pasteura, gdzie został poddany gruntownemu badaniu w wyniku którego lekarze oświadczyli mu, iż musi czekać trzy miesiące na ewentualne objawy wścieklizny.

Weterynarz postanowił położyć kres swemu życiu, natychmiast skoro tylko pierwsze objawy wścieklizny się ukażą i dlatego nie rozstawał się przez cały ten czas z nabitym rewolwerem wielkiego kalibru. Te trzy miesiące, to był straszny dla niego i dla jego żony okres czasu. Małżonkowie żyli w ciągłem zdenerwowaniu. Żona weterynarza zapadła przez ten czas na ciężką nerwową chorobę, a on sam osiwiał przeżywając długie bezsenne noce.

Noce spędzał on w ubraniu siedząc w swej bibljotece, a żona jego często zrywała się ze snu, gdyż zdawało się jej, że słyszy zgrzyt otwieranego kurka rewolweru. Dopiero po upływie trzech miesięcy, gdy objawy wścieklizny się nie pojawiły, rodzina ta odetchnęła. Weterynarz spalił listy pożegnalne, a rewolwer który miał być narzędziem śmierci, wrzucił do studni.

Z całej Polski.

—* **KRAKÓW. (Rokowania polsko - czeskie w sprawie lotnictwa).** W czwartek popołudniu rozpoczęły się w krakowskiej dyrekcji kolejowej rokowania czesko - polskie, w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków lotniczych. W obradach bierze udział ze strony Czechosłowacji radca Roubek, ze strony Polski wicedyrektor dep. eksploatacyjnego min. kolei p. Moskwa oraz dyrektor „Aerolotu“ dr. Wygard.

Humor i satyra.

TRUDNOŚCI STYLU

Z powodu ukazania się wściekłych psów, rada gminna w Psiej Wolce uchwaliła niszczyć psy, włóczące się wolno i wydała następujące ogłoszenie: „Uprzedza się, kto puści wolno psa, takowy będzie zastrzelony“.

Po jakimś czasie zwrócono uwagę wójtowi, że przestroga grozi śmiercią właścicielowi, nie zaś psu, wobec czego wój uzupełnił ogłoszenie następująco:

„Uprzedza się, kto puści wolno psa, takowy będzie zastrzelony, ten pies“.

NA RATY

— Ileż kosztuje ten kapelusz?
— Pięćdziesiąt złotych.
— A gdybym wzięła na spłaty?
— To wówczas 75 zł. Pięćdziesiąt gotówką, a później po pięć złotych co tydzień.

ZARADNY.

Edith: — Chciał mnie koniecznie pocałować... rozgniewałam się... i powiedziałam mu, że go nie chcę więcej oglądać...
Elaine: — Biedny chłopiec!... I cóż on zrobił?...
Edith (zarumieniona): — Zgasił światło... (Tit Bits).

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Żądajcie wszędzie!!!

Mydło Miaflor jest mydłem przyszłości, ponieważ nie działając ujemnie na cerę, usuwa wszelkie nieczystości skórne, jak wągry, pryszcze, zmarszczki, połysk twarzy, pot i nieprzyjemny zapach jego itp., utrzymuje cerę świeżą, czystą i delikatną, pozostawia długotrwały silny a miły zapach.

Mydło Miaflor usuwa radykalnie plamy po nikotynie jakoteż wszelkie inne, nie dające się usunąć przy użyciu przeciętnego innego mydła toaletowego.

Mydło Miaflor ma składniki ziarniste, co nie jest wadą lecz zaletą tego mydła, ponieważ właśnie te wywierają dodatni wpływ na cerę, co użycie udowodni.

Mydło Miaflor daje pianę obfitą, miękką i tłustą, będąc równocześnie bardzo oszczędne i tanie.

Polecam dalej:
mydła **luksusowe** lecz **tanie**

Mydło Przemysławka
z znanym zapachem Przemysławki,

Mydło Glicerynowe przezroczyste,

Mydło Loran odznacza się silnym zapachem, jest niezrównane w jakości.

Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK, POZNAŃ.

5980

Na święta Wielkanocne polecam po cenach bezkonkurencyjnych:

WINA
Reńskie 6148
Mozelskie
Węgrzyn słodki
Tokajer samorod.

Wina francuskie
czerwone i białe

Szampan francuski

Wielki wybór
likierów, wódek i koniaków pierwsz. firm.

FRANCISZEK BUCH
Grudziądz, Mickiewicza 7



Szkoła szoferska

Kursy kierowców samoch.
Fr. Lipińskiego
w Grudziądzu
ulica Mickiewicza 19
Telefon 494

Kursy kształcą na wodowych szoferów i dżentelmenów. — Przyjmowanie codziennie. Kurs trwa 3 miesiące. Warsztat reperacji samochodowych Dorożki samochodowe w dzień i noc przez telefon 94 i 494.

Perborol



Jest jedynie najlepszym proszkiem do prania, nadaje bieliźnie śnieżną białość. Oszczędza czas, pracę i pieniądze.

J.M. WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

DO NABYCIA WSZĘDZIE!

5908

Poznański Bank Ziemian S. A. · Grudziądz

Zboże **Nasiona** Telefon 795 - 895. Telegram Ziemia **Węgle** **Nawozy**

5908

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 22-go marca 1926 r. o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się w **Kitnowie** (obszar dworski) sprzedaż: 6151
40 centnarów siewu buraków cukrowych i 80 kilogr. łubinu niebieskiego
zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Grudziądz.

Sprzedaż licytacyjna 140 koni wojskowych

odbędzie się **dn. 22, 24 i 27 marca b. r.**, o godzinie 9-ej przed poł. **w Grudziądzu** na placu ćwiczeń przy koszarach Gen. Hallera; **dnia 25 marca**, o godz. 9 przed poł. **w Starogardzie** (5 koni) na placu przed Starostwem.

Prawo uczestnictwa posiadają wszyscy.

15% koni sprzedanych będą kredytowane do dnia 15 września przy zobowiązaniu opłacania 12% (rocznie).

Osoby, chcące skorzystać z kredytu, powinny posiadać poręczenia władz państwowych, lub bankowe listy gwarancyjne. 6052

Komendant U. K. nr. 22
(—) Karkosiek ppłk.

Akwizytorów

ubezpieczeniowych poszukujemy na prowizję na województwo Pomorskie i Poznańskie. Zgłosz. wprost

Two. Ubezp. „Silesia" S. A.
Oddział Toruń. 6060

ZĘBY sztuczne w złocie, kauczuku, plomby, reperacje tanio i prędko
Laboratorjum dentystyczne Pl. 23 Stycznia 23, II.

KURSA NAUKOWE »WIEDZA«

pod osobistem kierow. Prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, ul. Studencka L. 14.
Przyjmują wpisy na drugie półrocze szkolne 1925/26.

KURSA OBEJMUJĄ:

1. Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2 letnie.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.
4. Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.
5. Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic).

Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent.
Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. 5519

Nasiona

gospodarcze 5974
ogrodowe
kwiatowe

pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych **już nadeszły!**

»ROLNIK«
w Grudziądzu, Józefa Wybickiego 45
Telefon 282 Telefon 152

Ogłaszaj w Głosie Pom.

NA WIELKANOC!

Tanio dla odsprzedających:

Pocztówki wielkanocne w cenie od 6 zł za 100 szt.
Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze i ładnym wykonaniu
oraz **różańce** bardzo tanio na czas ś. Komunji św.
Cennik na książki do nabożeństwa bezpłatnie.

Księgarnia Wydawnicza Polska, Hurtownia artykułów piśmien.
POZNAŃ, ul. Fr. Ratajczaka 11a - w 5. 6000

Znaczniejszy browar na Pomorzu poszukuje biegłego i energicznego

kierownika browaru
(Brauereiführer)

z odpowiedniem wykształceniem, który już był czynnym w większych browarach.

Wnioski z podaniem dotychczasowej czynności, okoliczności osobistych i pretensji przesłać do administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 6109.

SINGERA
maszyny do szycia

Ułatwione warunki spłaty na 12 miesięcy.
Bezpłatna nauka różnorodnego szycia i artystycznych haftów. 6114

Singer Sewing Machine Comp.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23

Odpadki
szpagatu
kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Tekturę na dachy w najlepszych gatunkach przedwojennych 6029
Smołę - Lepnik - Dziegieć
Carbolineum z czystego oleju
Trzcinę - Gips - Koryta glinkowe
Cement - Wapno

i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday Grudziądz Telefon nr. 88
Składnica i biuro: **Młyńska 3/5**
(dawniej firma Dutkiewicz)

Motocykl

4$^1/_2$ PS. najnowszej konstrukcji z powodu choroby **tanio na sprzedaż.** — Oglądać można ulica Józefa Wybickiego nr. 32/36, telefon nr. 242. 6098

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

Baczność!

Dla kupców z odpowiednim kapitałem poszukuję **majątków** z dobrymi budynkami, kompl. żywym i martwym inwentarzem, począwszy od pięciu mórg wzwyż do wielkości nieograniczonej. Zarazem poszukuję także posiadłości w mieście (kamienic). Kto chce zatem szybko sprzedać swą posiadłość niech zgłosi się z całem zaufaniem do znanego pośrednika

WŁADYSŁAWA PŁOSZYŃSKIEGO
w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia 20

Dyskrecja w sprzedaży zapewniona, a przeprowadzenie transakcyj zdumiewające szybkie.
Wszystkich interesentów ostrzegam przed pokątnymi agentami, którzy żyją bez jutra, obchodzą po ulicach i dworcach czychając na swe ofiary 5588